

ISSN 0867-8952

NR 1(373) STYCZEŃ 2022

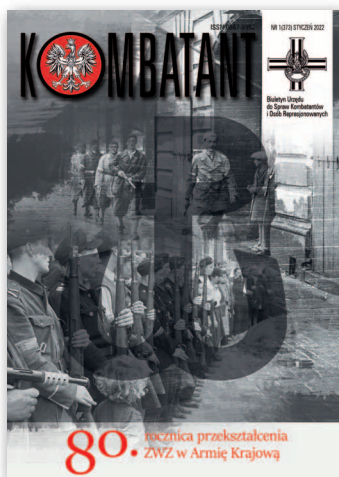
KOMBATANT



Biuletyn Urzędu
do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych



80 • rocznica przekształcenia
ZWZ w Armię Krajową



FOT. MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH



Redakcja:

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa

Redaktor naczelny:

Katarzyna Zientara-Majewski

e-mail: katarzyna.zientara@kombatanci.gov.pl

Współpraca: Marta Pluciennik

e-mail: marta.pluciennik@kombatanci.gov.pl

Opracowanie graficzne: Hanna Sater

Korekta: Norbert Nowotnik

Archiwalne numery „Kombatanta”

dostępne są na stronie www.kombatanci.gov.pl



Partnerem Projektu jest
Narodowe Archiwum Cyfrowe

Wydawca:

Urząd do Spraw Kombatantów

i Osób Represjonowanych

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa

punkt informacyjny tel. 22 276 77 77

fax.: 22 250 52 00, www.kombatanci.gov.pl

Druk: Centrum Obsługi Administracji Rządowej
ul. Powiśńska 69/71, 02-903 Warszawa

Nakład: 4200 egz.



w numerze

- 4** **W walce o wolność. Rozmowa z historykiem prof. Piotrem Niwińskim**
Dorota Gałaszewska-Chilczuk
- 9** **Wizyta w Centrum Operacji Lądowych w Krakowie**
Elżbieta Jaroś
- 10** **Testament Polski Walczącej – moralne dziedzictwo Polskiego Państwa Podziemnego**
Norbert Nowotnik
- 15** **159. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego**
Marta Pluciennik
Krzysztof Wojciechowski
- 16** **Walkę miał we krwi Stefan Rowecki „Grot” – pierwszy dowódca Armii Krajowej**
Waldemar Kowalski
- 22** **Powstanie Styczniowe a konspiracja niepodległościowa w okupowanej Polsce**
Marta Pluciennik
- 26** **„Przywracanie normalności” w mediach, czyli weryfikacja środowiska dziennikarskiego**
Grzegorz Majchrzak
- 30** **Pożegnania Por. Henryka Ateborskiego Andrzeja Rozpłochowskiego Piotra Rzewuskiego**
- 31** **Programy szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych**
- 31** **Jednorazowe świadczenie pieniężne dla działaczy opozycji antykomunistycznej oraz osób represjonowanych z powodów politycznych**



Armia Krajowa – tajna struktura wojskowa, która podczas II wojny światowej była filarem Polskiego Państwa Podziemnego – pozostawiła po sobie pamięć nie tylko o jej dowódcach, żołnierzach i walkach z hitlerowską III Rzeszą, ale także wielką tradycję niepodległościową. Tej tradycji, która pozwoliła Polakom przetrwać okres dyktatury komunistycznej, służył Testament Polski Walczącej.

To on w największym stopniu stworzył fenomen potężnej podziemnej armii – rozbudowując ją, nadając jej rami organizacyjne i czyniąc z niej emanację niepodległościowych dążeń narodu. Dowodząc nią, nękał okupantów i wlewał nadzieję w serca umęczonych Polaków. On jeden – Stefan Rowecki „Grot” – mógłby powiedzieć o sobie: „Armia Krajowa – to ja”.



DO MŁODYCH

W 80. ROCZNICĘ UTWORZENIA ARMII KRAJOWEJ

Osiemdziesiąt lat minęło od chwili, gdy Naczelny Wódz podpisał rozkaz o przemianowaniu Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. Staliśmy się armią, która skupiła w swoich szeregach setki tysięcy Polaków gotowych do walki o niepodległość Ojczyzny. Dziś pozostała nas garstka spoglądających na rzeczywistość z wyżym sędziwego wieku, dumnych z dokonań, ale też zatroskanych o przyszłość naszych dzieci, wnuków i prawnuków.

O formację naszego pokolenia zadbali rodzice, nauczyciele, instruktorzy harcerscy. Dobrze nas przygotowali do zadań, które podjęliśmy w czasie wojny. Przysięgaliśmy wiernie i nieugięcie stać na straży honoru Polski i nic się w tym względzie nie zmieniło. Nie zmienił tego ostatni rozkaz generała Leopolda Okulickiego rozwiązujący Armię Krajową. Nakazywał nam prowadzić dalszą działalność „w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą” oraz wyznaczył nam rolę przewodników Narodu. Główne cele zostały osiągnięte. Polska uzyskała suwerenność, a Polacy przetrwali jako Naród. Ciągłe jeszcze poczuwamy się do obowiązku duchowego przewodniczenia naszemu Narodowi. Staramy się wypełnić ten nakaz, czując moralne wsparcie ze strony ludzi, którzy na co dzień okazują nam szacunek i deklarują przywiązanie do ważnych dla nas wartości.

Żyjemy w niespokojnych czasach. Pandemia zabrała wielu drogich nam ludzi. Nad wschodnią granicą zbierają się ciemne chmury i kwestionowane jest prawo europejskich narodów do suwerenności.

Z niepokojem zapytujemy, czy przetrwa Polska jako niepodległy byt? Czy uda się zapewnić trwale bezpieczeństwo naszym obywatelom i ustrzec granice przed zewnętrznym zagrożeniem?

Odpowiedzi udzielicie Wy, Młodzi. Wszystko zależy od Was. Od Waszej determinacji i przekonania, że warto podjąć trudy w służbie dla Ojczyzny.

Prosimy Was o to, byście Jej dobrze służyli, żebyśmy mogli odejść z poczuciem, że pozostawiamy kraj w dobrych rękach. Chcemy wierzyć, że nasi koledzy nie zginęli na darmo, że Polska, o którą walczyli, będzie trwać i rozkwitać szczęściem Jej obywateli. Wasze wysiłki przełożą się na wspólne dobro, ale żeby tak się stało, musicie pamiętać o tych, którzy w imię wspólnego dobra poświęcili życie. Ziemia usiana jest mogiłami naszych towarzyszy broni. Żegnaliśmy Ich: w gruzach Warszawy, w lasach Wołynia i Wileńszczyzny, na mokradłach Polesia, na Zamojszczyźnie i w Górach Świętokrzyskich. Jakże wielu potem skonało w kazamatach Rakowieckiej, na zamku w Lublinie i w innych komunistycznych więzieniach. Ginęli w imię Niepodległej Rzeczypospolitej.

Pamiętając o Nich i pamiętając o nas – ostatnich żołnierzach Armii Krajowej, zachowajcie Polskę dla przyszłych pokoleń, o to Was prosimy, my Weterani Armii Krajowej.

NIECH ŻYJE POLSKA!

W walce o wolność

– Przemianowanie ZWZ w Armię Krajową miało dobitnie pokazać światu i koalicji antyhitlerowskiej, że w Polsce cały czas toczy się walka – opowiada na łamach „Kombatanta” prof. Piotr Niwiński



Dlaczego Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski zdecydował się na przemianowanie Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową w lutym 1942 roku?

Przede wszystkim był to niezwykle ważny akt polityczny z wieloma konsekwencjami. Niedawno nawiązane stosunki pomiędzy rządami polskim i sowieckim nie rokowały

rangę krajowych sił zbrojnych. Przeszła ona być Związkiem, a stała się Armią Krajową, która nie tylko zastąpiła istniejący do tej pory na ziemiach polskich ruch oporu, ale stała się częścią Polskich Sił Zbrojnych, obok Armii Polskiej na Zachodzie i Armii Polskiej na Wschodzie, walczących o niepodległość ojczyzny. Warto pamiętać, że dowódca Armii

siłki wojskowego w kraju zrobiła duży krok naprzód. Dowództwu AK zostały podporządkowane największe organizacje zbrojne, do tej pory uznające Rząd RP, lecz zachowujące niezależność. Były to m.in. Narodowa Organizacja Wojskowa, czyli siła zbrojna Stronnictwa Narodowego czy częściowo Bataliony Chłopskie – organizacja wojskowa Stronnictwa Ludowego. Podporządkowały się także mniejsze organizacje. Stan zaprzysiężonych żołnierzy AK już wkrótce miał przekroczyć liczbę 300 tys. osób.

Poza Armią Krajową pozostał niewielki odłam Narodowych Sił Zbrojnych (tzw. grupa „Szańca”, która dokonała rozłamu w NSZ w 1944 roku), w dalszym ciągu nieufny co do kierunku działalności reszty podziemia. Ponadto NSZ uważały Związek Sowiecki za głównego wroga Polski, obok hitlerowskich Niemiec, i tak go traktowały. Stąd opory w scaleniu z AK, deklarującą współpracę wywiadowczą i militarną z „sojusznikiem naszych sojuszników”.

Poza Polskim Państwem Podziemnym pozostawała Gwardia Ludowa – Armia Ludowa, zbrojne ramię Polskiej Partii Robotniczej. Poza AK pozostały także niektóre niewielkie organizacje, choćby Polska Armia Ludowa, bojówka przedwojennej Polskiej Partii Socjalistycznej-Lewicy, będącej de facto odłamek partii komunistycznej. Pomimo, że akcja scaleniowa nie doprowadziła do całkowitego zjednoczenia w Siłach Zbrojnych w Kraju wszystkich sił wojskowych, to warto podkreślić, że była to armia wyrastająca ze społeczeństwa, służąca temu społeczeństwu i akceptowana przez to społeczeństwo. Dzięki zjednoczeniu wysiłku można było zaplanować bardzo śmiałe przedsięwzięcia militarne. Opierając się na setkach tysięcy żołnierzy-ochotników, przygotowano plany odtworzenia Sił Zbrojnych, które miały kontynuować walkę zbrojną jako regularne wojsko.



Pogrzeb zgładzonego przez żołnierzy AK szefa SS i Policji Dystryktu Warszawskiego gen. Franza Kutschery FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

pozytywnych efektów współpracy. Niechęć Sowietów do formowania Armii Polskiej na „niehumanitarnej ziemi” była bardzo widoczna. Jasna była tendencja do faktycznego podzielenia formującej się armii na małe oddziały, które byłyby rzucone osobno na front i dziesiątkowane. W ten sposób Armia Polska na Wschodzie przestałaby być dla Stalina problemem politycznym. Przemianowanie ZWZ na Armię Krajową miało więc dobitnie pokazać światu i koalicji antyhitlerowskiej, że w Polsce cały czas toczy się walka. Ku niezadowoleniu Stalina przemianowanie ZWZ w Armię Krajową podnosiło przede wszystkim

Krajowej do czasu przybycia na ziemie RP Naczelnego Wodza uzyskiwał jego uprawnienia na terenie kraju. Tym samym więc dowodził Siłami Zbrojnymi w Kraju i kierował całością operacji wojskowych. Administrował także zasobami materiałowymi i ludzkimi będącymi w dyspozycji Naczelnego Wodza. Bardzo ważną konsekwencją było przyznanie praw kombatanckich żołnierzom AK.

Innym powodem zmiany nazwy był proces scalania wszystkich konspiracyjnych sił zbrojnych w Polsce. Jak on przebiegał?

Pomimo różnych przeszkód, jak ambicje poszczególnych przywódców organizacji czy po prostu brak zaufania do nowej formacji, w latach 1942–1943 akcja scalania wy-

◀ W lutym 1942 r. gen. Władysław Sikorski podjął decyzję o przemianowaniu ZWZ w AK FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

Jednym z głównych zadań AK było prowadzenie oporu zbrojnego przeciwko niemieckiemu okupantowi. Jakie akcje dywersyjno-sabotażowe były podejmowane?

Może na początku warto przytoczyć twarde liczby. Od początku 1941 roku do połowy 1944 roku wykolejono ponad 700 transportów wroga, uszkodzono 19 tys. wagonów kolejowych, wysadzono 38 mostów kolejowych, dokonano ponad 25 tys. aktów sabotażu, wykonano aż ponad 5,7 tys. zamachów na Niemców, zlikwidowano także blisko 800 agentów Gestapo. Jednym z mocniejszych uderzeń była dokonana w październiku 1942 roku akcja „Wieniec”, której celem było przerwanie linii komunikacyjnych wokół Warszawy, co spowodowało wielogodzinną przerwę w ruchu. Duże znaczenie psychologiczne miało odbicie w Warszawie 26 marca 1943 roku z rąk Gestapo podharcymistrza Jana Bytnara ps. Rudy. Ta bardzo sprawnie przeprowadzona akcja, w środku dnia, w centrum dużego miasta, uwidoczniła społeczeństwu i żołnierzom Armii Krajowej, że w razie aresztowania i oni mają szansę powrotu na wolność. Najbardziej jednak spektakularnym działaniem było zgładzenie 1 lutego 1944 roku szefa SS i Policji Dystryktu Warszawskiego gen. Franza Kutschery.

Warto także przypomnieć najbardziej misterną akcję polskiego podziemia – „Akcję Góral”, choć może nie tak sławną jak akcja pod Arsenalem czy zamach na Kutschere. Jej krytonim wywodził się od potocznego określenia banknotów o nominale 500 zł emitowanych podczas okupacji w Generalnym Gubernatorstwie, czyli „górali”. Akcję przeprowadzono 12 sierpnia 1943 roku na ul. Senatorskiej w Warszawie. Tego dnia oddział Kedywu wprowadził niemiecki samochód bankowy z pieniędzmi o wartości około 105 mln złotych, co było

wówczas równoważnością miliona dolarów. Sama akcja trwała tylko 2,5 minuty, zaś przygotowania do niej zajęły kilkanaście miesięcy.

Mało efektowną, lecz za to bardzo efektywną była działalność wywiadowcza wojska państwa podziemnego. Jakie były największe jego sukcesy?

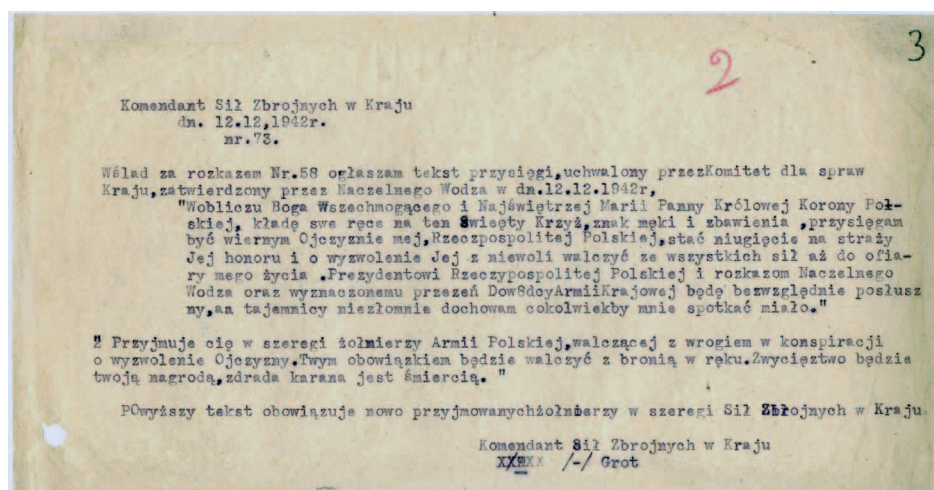
Do największych osiągnięć wywiadu ZWZ-AK, który zdobył wiele informacji o dużym znaczeniu dla

münde wyrzutni broni V, a w 1944 roku zabezpieczenie nad Bugiem części rakiety V-2, jej ekspertyza i dostarczenie mostem powietrznym do Wielkiej Brytanii. Poza tym wywiad AK prowadził na masową skalę wywiad przemysłowy. Dostarczano m.in. informacji o tym, gdzie buduje się okręty podwodne, o produkcji małopolskiego zagłębia naftowego czy programie produkcji lokomotyw.



Rozkaz gen. Leopolda Okulickiego rozwiązujący Armię Krajową w swoim przekazie podkreślał konieczność kontynuowania oporu FOT. ARCHIWUM

alianatów, należy zaliczyć m.in. rozpoznanie koncentracji wojsk niemieckich przed atakiem na ZSRS. Najbardziej jednak spektakularną akcją było zlokalizowanie w Peene-



Głównym celem AK było przygotowanie powstania powszechnego przeciw Niemcom w momencie załamania się ich potęgi. Jak zerwanie stosunków ze Stalinem w 1943 roku wpłynęło na plany wystąpienia zbrojnego?

Wysiłek Polskiego Państwa Podziemnego był ukierunkowany na wzniecenie powstania powszechnego, gdy tylko nastaną sprzyjające okoliczności, czyli załamanie się Niemców na froncie lub na terenie

i pełnić funkcję wartowniczą. Warto podkreślić, że te plany były bardzo szczegółowe. Doktryna walki powstańczej zakładała długotrwałe przygotowanie, a następnie gwałtowne, powszechne i jednoczesne uderzenie na nieprzyjaciela w godzinach nocnych. Jedną noc miała przesądzić o rozstrzygnięciu na korzyść powstańców.

Sukcesy Armii Czerwonej na froncie wschodnim w 1943 roku

ciw wkraczającym oddziałom sowieckim wyszedł polski dowódca mający za sobą bój z Niemcami i wskutek tego najlepsze prawo gospodarza. Miejscowy dowódca polski winien się zgłosić wraz z mającym się ujawnić przedstawicielem cywilnej władzy administracyjnej u dowódcy oddziałów sowieckich i stosować się do jego życzeń”.

Z militarne go zatem punktu widzenia plan „Burza” był próbą nawiązania współpracy polsko-sowieckiej w walce z Niemcami, natomiast w wymiarze politycznym jego celem było skłonienie Sowietów do uznania polskich praw do ziem II Rzeczypospolitej, na które wkraczała Armia Czerwona. Pierwotne założenia planu „Burza” nie przewidywały walk na terenie dużych miast dla oszczędzenia ich mieszkańców i zabudowy. Jednak w lipcu 1944 roku gen. Komorowski wydał rozkaz zajmowania także dużych miast, który od 21 lipca dotyczył również stolicy.

Jak przebiegała realizacja planu „Burza” na Kresach?

Oficjalnie akcja „Burza” rozpoczęła się 15 stycznia 1944 roku na Wołyniu walkami 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK z Niemcami. Już podczas tych działań widoczne było negatywne stanowisko Sowietów, którzy w trakcie walk rozbrajali jednostki polskie, które musiały przejść przez linię frontu. W czerwcu tego roku do walki przystąpili żołnierze AK na Wileńszczyźnie, dowodzeni przez płk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”. Ukoronowaniem „Burzy” na tym obszarze była operacja „Ostra Brama”, czyli uderzenie na Wilno, rozpoczęte 7 lipca 1944 roku. Miasto zdobyto wspólnie z Armią Czerwoną. Zgodnie z planem oddziały AK i polskie władze cywilne ujawniły się przed Sowietami. Po kilku dniach płk Krzyżanowski i jego oficerowie zostali aresztowani i zesłani do łagrów,



Żołnierze 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK podczas ataku, luty 1944 r. FOT. OŚRODEK KARTA

Rzeszy. Powstanie miało objąć wszystkie ziemie etnicznie polskie, a jego bazą byłoby Generalne Gubernatorstwo. Oddziały powstańcze miały dokonać uderzeń na określone obiekty wojskowe takie jak garnizony Wehrmachtu, żandarmerii i policji, obiekty o znaczeniu strategicznym jak mosty, przeprawy, a także opanować obiekty, w których mieściły się instytucje publiczne. Dodatkowo tworzone oddziały Wojskowej Służby Ochrony Powstania, które miały zabezpieczać zdobyte obiekty

i jej zbliżanie się do granic II RP wymagało zmianę pierwotnej koncepcji powstania powszechnego. General Tadeusz Komorowski „Bór” 20 listopada 1943 roku wydał rozkaz o rozpoczęciu na terenie kraju planu „Burza”, czyli zbrojnego powstania lub wzmożonej dywersji przeciwko okupantowi niemieckiemu. Rozkaz wskazywał między innymi, by „wobec wkraczającej na ziemie nasze regularnej armii rosyjskiej wystąpić w roli gospodarza. Należy dążyć do tego, aby naprze-



Żołnierze ze Zgrupowania „Krybar” podczas Powstania Warszawskiego. FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

a wkrótce po nich podobny los spotkał ponad 7 tys. żołnierzy AK. Podobny scenariusz powtórzył się kiedy jednostki AK walczyły z Niemcami o Lwów czy Lublin i zostały następnie rozbrojone przez Sowieców, a ich dowódcy i żołnierze – uwięzieni. Łącznie akcja „Burza” objęła tereny praktycznie całej II Rzeczypospolitej. Sowieci, chociaż chętnie przyjmowali pomoc AK w walkach z Niemcami, po ich pomyślnym zakończeniu aresztowali, rozbijali, a często nawet rozstrzeliwali mniejsze oddziały polskie. Aresztowanych żołnierzy przymusowo wcielano do armii Berlinga lub wywożono do obozów w głąb Rosji.

Kulminacją wysiłku zbrojnego AK było Powstanie Warszawskie. Po jego upadku jednostki AK na terenach zajętych przez Armię Czerwoną zostały zdemobilizowane. 19 stycznia 1945 roku Komendant Główny gen. Leopold Okulicki wydał rozkaz o rozwiązaniu AK. Co on oznaczał?

Przede wszystkim rozkaz gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” do żołnierzy Armii Krajowej z 19 stycznia 1945 roku nie nakazywał zaprzestania walki o wyzwolenie kraju. Nie ma w nim ani jednego słowa na ten temat, ale za to najważniejszy fragment dokumentu mówi wyraźnie o konieczności prowa-

Polacy!

Oddawna oczekiwana godzina wybiła. Oddziały Armii Krajowej walczą z najeźdźcą niemieckim we wszystkich punktach Okręgu Stołecznego.

Wzywam ludność Okręgu Stołecznego do zachowania spokoju i zimnej krwi we współdziałaniu z walczącymi oddziałami i równocześnie zarządzam:

1) Poległych zarówno Polaków jak i Niemców, po rozpoznaniu, grzebać prowizorycznie – dokumenty zaś przechować i na sądzie zgłosić.

2) Wszelkie samosądy są zakazane.

3) Wrogowie Narodu Polskiego Niemcy i wolkendensche, będą ukarani z całą surowością prawa przez właściwe sądy. Tymczasem należy ich unieszkodliwić, zatrzymując w zamknięciu do dyspozycji ujawniających się władz bezpieczeństwa.

4) Mienie władz i obywateli niemieckich należy zabezpieczyć protokolarnie w każdym domu.

Za należyte wykonanie powyższego, jak również za ład i porządek w poszczególnych domach są odpowiedzialne lokalne organy OPL i Straży Porządkowej.

W imieniu
OKR. DELEGATA RZĄDU
NA W. STOŁECZNE WARSZAWY
KOMISARZ CYWILNY

KOMENDANT OKR. STOŁECZNEGO
ARMII KRAJOWEJ

Warszawa, dn. 1 sierpnia 1944 r.



Komendant Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej ppłk Aleksander Krzyżanowski ps. Wilk dekoruje odznaczeniami oficerów i żołnierzy 3. Wileńskiej Brygady Partyzanckiej, 9 kwietnia 1944 r., Turgiele. FOT. OŚRODEK KARTA

dzenia dalszej działalności: „Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego”. W rozkazie nie ma wyraźnego wskazania, aby kontynuować walkę zbrojną, lecz jest zawarta sugestia, że sposób jej prowadzenia

należy wybrać adekwatnie do sytuacji, o czym każdy żołnierz musi samodzielnie zdecydować: „W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą”.

Przekaz mówi zatem wyraźnie o konieczności kontynuowania oporu, bez różnicy, czy będzie to opór zbrojny czy polityczny bądź choćby moralny. Podsumowując, rozkaz gen. Okulickiego rozwiązywał struktury Armii Krajowej i zwalniał żołnierzy z przysięgi, aby umożliwić im dopasowanie form dalszej walki do realiów na danym terenie. Stał się początkiem tworzenia ruchu znanego

dziś jako druga konspiracja niepodległościowa, konspiracja antykomunistyczna czy Żołnierze Wyklęci. Wyraźnie wskazywał, że nadeszła kolejna okupacja, której należy się przeciwstawić.

**Rozmawiała
Dorota Gałaszewska-Chilczuk**



Zdjęcia udostępniło
Narodowe Archiwum Cyfrowe
www.nac.gov.pl



Wizyta w Centrum Operacji Lądowych w Krakowie

W związku z przypadającym w tym roku jubileuszem 130-lecia urodzin gen. broni Władysława Andersa 28 stycznia 2022 roku w Krakowie odbyło się spotkanie szefa UdSKIOR Jana Józefa Kasprzyka z żołnierzami i pracownikami Centrum Operacji Lądowych – Dowództwa Komponentu Lądowego, które dziedziczy i kultywuje tradycje m.in. 2. Korpusu Polskiego.

Jan Józef Kasprzyk oddał też hołd Bohaterom Niepodległej Polski, którzy swoim życiem dali najwyższe świadectwo niezłomnego patriotyzmu, męstwa i przywiązania do tradycji niepodległościowych. W asyście oficjalnych delegacji złożył kwiaty przed pomnikami gen. broni Władysława Andersa oraz Armii „Kraków”, związku operacyjnego Wojska Polskiego II RP utworzonego w 1939 roku.

Następnie uczestnicy uroczystości przenieśli się do siedziby COLąd-DKL, gdzie odbyła się ceremonia wręczenia medalu „Pro Patria” gen. dyw. Stanisławowi Czosnkowi – dowódcy krakowskiego Centrum, niezwykle zasłużonemu w dziele upowszechniania i kultywowania tradycji niepodległościowej.

– *Tradycja odwołująca się do dziejów polskiego żołnierza w latach ostatniej wojny światowej jest bardzo ważna, ponieważ jest najtrwalszym fundamentem, na którym można budować współczesność i snuć plany oraz marzenia o przyszłości. Przyszłości spokojnej i bezpiecznej* – zwrócił się do zgromadzonych Jan Józef Kasprzyk. – *To żołnierze 2. Kor-*



Szef UdSKIOR odwiedził ppłk. w st. spocz. Wojciecha Narębskiego, weterana walk o Monte Cassino FOT. ELŻBIETA JAROS / UDSKIOR

pusu Polskiego, to ich dowódca generał Władysław Anders przekazali nam tę wartość, jaką jest myślenie w kategoriach wspólnotowych, służebnych Rzeczypospolitej. W oparciu o tę tradycję będziemy mogli jeszcze pełniej współpracować przy realizacji wielu przedsięwzięć: zagranicznych, związanych z rocznicą bitwy o Monte Cassino, Ankonę, Bolonię, jak też krajowych. Pragniemy, aby w tych przedsięwzięciach uczestniczyli przedstawiciele krakowskiego Centrum Operacji Lądowych. Marzy mi się, aby rocznica urodzin gen. Władysława Andersa miała swoje główne obchody właśnie tu, w Krakowie. Przez to pokażemy, że tradycje 2. Korpusu Polskiego są tutaj cały czas obecne i żywe – mówił szef UdSKIOR.

W uznaniu zasług w kształtowaniu pozytywnego wizerunku, dziedzictwa i tradycji COLąd-DKL Jan Józef Kasprzyk został uhonorowany Odznaką Pamiątkową Centrum.

Następnie wraz z gen. dyw. Stanisławem Czosnkiem spotkał się z ppłk. prof. dr. hab. Wojciechem Narębskim, weteranem walk o Monte Cassino. Oprócz słów podziękowania za dotychczasową, wieloletnią współpracę przekazali pułkownikowi również drobne upominki.

Elżbieta Jaroś



Testament Polski Walczącej

– moralne dziedzictwo Polskiego Państwa Podziemnego

NORBERT NOWOTNIK

Armia Krajowa – tajna struktura wojskowa, która podczas II wojny światowej była filarem Polskiego Państwa Podziemnego – pozostawiła po sobie pamięć nie tylko o jej dowódcach, żołnierzach i walkach z hitlerowską III Rzeszą, ale także wielką tradycję niepodległościową. Tej tradycji, która pozwoliła Polakom przetrwać okres dyktatury komunistycznej, służył Testament Polski Walczącej – odezwa programowa z 1 lipca 1945 roku sformułowana po nastaniu nowej, tym razem sowieckiej, okupacji Polski. Spadkobiercami testamentu – jak się okazuje, aktualnego w związku z obecną polityką Rosji – są również i współczesne pokolenia Polaków.

Polska Walcząca podtrzymywała w narodzie ducha oporu i wolności, zahartowała masy polskiego ludu i stworzyła w nich postawę, która manifestuje się dzisiaj tak widocznie. Naród polski nie przestawał być sobą. W największych nieszczęściach nie załamał się moralnie wbrew swym interesom i woli. Ten wielki kapitał Polska Walcząca przekazuje w spadku tym, którzy walkę narodu o suwerenność nadal będą innymi metodami – głosi



◀ Oddziały Armii Krajowej opuszczają Warszawę po upadku Powstania Warszawskiego, październik 1944 r. FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

szymi stratami osobowymi i materialnymi, a także krajem, który ponownie stracił niepodległość. Wiosną i latem 1945 roku, gdy już było wiadomo po konferencji wielkich mocarstw w Jaltcie, że Polska znajdzie się w strefie wpływów Rosji, Polacy stanęli przed dramatycznym wyborem – czy kontynuować walkę zbrojną z nadzieją na wybuch III wojny światowej, czy też złożyć broń i innymi metodami odbudowywać zniszczoną ojczyznę. Oba dokumenty – odezwę do narodów, jak i testament – Rada Jedności Narodowej, która była ostatnią reprezentacją polityczną Polskiego Państwa Podziemnego, ogłosiła bowiem w związku z powołaniem 28 czerwca 1945 roku kolaboranckiego Tymczasowego Rządu



Konferencja w Jaltcie. Od lewej: Churchill, Roosevelt, Stalin FOT. ARCHIWUM

jeden z najważniejszych fragmentów ostatniej odezwy Rady Jedności Narodowej do narodu polskiego i narodów sprzymierzonych, której towarzyszy Testament Polski Walczącej. Pełny tekst obu dokumentów wraz z towarzyszącym im komentarzem historycznym dostępny jest m.in. na stronach IPN.

Tragedia sowyetyzowanej Polski

Polska w wyniku II wojny światowej poniosła druzgoczącą klęskę – była krajem z relatywnie najwięk-

„Najszerze masy ludowe przekonały się, że demokracja jest w obozie Polski Podziemnej, zaś Komitet Lubelski to dyktatura, oparta o obce siły, a nie o wolę i zaufanie narodu

Jedności Narodowej. To przy jego pomocy przywódca ZSRS Józef Stalin zamierzał rządzić polskimi ziemiami na zachód od Bugu.

– *Naród polski przyjął Armię Czerwoną jako wyswobodzicielkę Polski od jarzma hitlerowskiego. Wkrótce jednak nastąpiło rozczarowanie. Najszerze masy ludowe przekonały się, że demokracja jest w obozie Polski Podziemnej, zaś Komitet Lubelski to dyktatura, oparta o obce siły, a nie o wolę i zaufanie narodu* – czytamy w odezwie, którą w Krakowie

na ostatnim posiedzeniu RJN 1 lipca 1945 roku przygotowali p.o. Delegata Rządu na Kraj Jerzy Braun „Rogowski” ze Stronnictwa Pracy, Zygmunt Zaremba „Marcin” z Polskiej Partii Socjalistycznej, Jan Matlachowski „Samborski” ze Stronnictwa Narodowego, Zygmunt Kapitański „Stanisław” ze Zjednoczenia Demokratycznego oraz Józef Krasowski „Konar” z Chłopskiej Organizacji Wolności „Raclawice”.

Odezwa – opublikowana w ostatnim numerze „Rzeczpospolitej Polskiej” – rozpoczynała się od przypomnienia, że Polska, broniąc się od 1 września 1939 roku przed agresją III Rzeszy, jako pierwsza przeciwstawiła się totalitaryzmowi niemieckiemu, zagrażającemu całej Europie i światu. – *Od września 1939 roku Naród Polski toczy śmiertelny bój o swój biologiczny byt i o swe ideały historyczne. Stał on zawsze na gruncie pokoju i wolności, poszanowania praw jednostki i praw narodów, swobody przekonań i tolerancji religijnej. Rozdarty przez mocarstwa zaborcze, niszczone systematycznie przez 150 lat, nie złożył broni, walcząc wszędzie i nieprzerwanie z systemem gwałtu pod hasłami „wolni z wolnymi i równi z równymi” oraz „za wolność naszą i waszą”* – głosi odezwa.

Będąc w rozpaczliwej sytuacji, polscy patrioci z RJN podkreślili też, że Polska ma „niezaprzeczalne prawo do szacunku i pomocy całej ludzkości cywilizowanej, stała się bowiem symbolem wierności sojuszom, bezkompromisowości i walczącej demokracji”. Przedstawili także ogrom strat, które w latach 1939–1945 z powodu działań narodowo-socjalistycznych Niemiec i sowieckiej Rosji poniosło całe wielokulturowe społeczeństwo II Rzeczypospolitej. – *Świat nie zna jeszcze ogromu ofiar poniesionych przez Polskę w tej walce. Doszczętne zniszczenie stolicy, pięć milionów pomordowanych w obozach, kilka milionów „żywych trupów” zrujnowanych psy-*

chicznie i fizycznie, miliony wywiezionych w głąb Rosji i rozproszonych po świecie, bezprzykładne спустoszenie gospodarcze – oto wkład Polski do tej wojny przewyższający to, co złożyły na ołtarzu wspólnej sprawy wszystkie inne narody demokratyczne – podali.

Dwanaście postulatów...

W Testamencie Polski Walczącej, liczącym łącznie 12 postulatów, wskazano przede wszystkim na konieczność opuszczenia ziem polskich przez Armię Czerwoną i NKWD, także zaprzestanie prześladowań politycznych i likwidację komunistycznego aparatu przemocy, wstrzymanie dewastacji gospodarczej kraju przez okupanta sowieckiego, zjednoczenie i uniezależnienie od Sowietów Wojska Polskiego. Ponadto wymieniono m.in. konieczność prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej, dopuszczenie wszystkich ugrupowań politycznych do udziału w wolnych wyborach parlamentarnych oraz wprowadzenie demokratycznych reform ustrojowych, społecznych i gospodarczych. Ostatni, dwunasty postulat głosił, że w wolnej i suwerennej Rzeczypospolitej musi „nastąpić oparcie powszechnego, demokratycznego nauczania i wychowania na zasadach moralnych i duchowych dorobku cywilizacji zachodniej i naszego kraju”.

Ciekawe są również kolejne i końcowe fragmenty testamentu, w którym jego autorzy opowiedzieli się przeciwko walce ze Związkiem Sowieckim, walce wykrwawiającej naród polski. – *Ze swej strony Polska Walcząca stwierdza, że nie dąży do sprowokowania wojny między demokracjami Zachodu a Związkiem Radzieckim, na której – jak głosi prasa rządowa – „londyńczycy opierali swe rachuby polityczne”. Nowa wojna zadalaby tak straszne rany narodowi polskiemu, że pragnieniem wszystkich Polaków jest porozumienie polsko-rosyjskie oraz między An-*

glią, Ameryką i Rosją na drodze pokojowej – czytamy w dokumencie.

– *Jeżeli to porozumienie ma być trwałe, nie wystarczy przywrócenie zaufania w stosunkach Polski z Rosją. Naród polski jest członkiem wielkiej rodziny narodów środkowo-europejskich, a w szczególności zachodniosłowiańskich, z którymi związany jest przez swe położenie geopolityczne i przeszłość historyczną i pragnie wejść z nimi w najściślejszą wspólnotę polityczną, gospodarczą i kulturalną. Wyrażamy nadzieję, że osiągnięcie porozumienia z Rosją na tych zasadach jest możliwe i że ono jedynie zlikwiduje po wieczne czasy nieprzyjaźń polsko-rosyjską, mającą swe źródło w polityce reakcyjnego caratu, zastępując ją wzajemnym szacunkiem, zaufaniem i przyjaźnią dla dobra obu narodów, Europy i całej demokratycznej ludzkości – podsumowali członkowie ostatniej reprezentacji politycznej polskiego podziemia.*

” Członkowie Rady Jedności Narodowej konstatawali, że Polska znajduje się pod okupacją, tym razem sowiecką, z narzuconym jej rządem komunistycznym

Koniec Polskiego Państwa Podziemnego

Widząc niemożliwość prowadzenia walki podobnej do tej z czasów okupacji niemieckiej i nawiązując do sytuacji politycznej w momencie zakończenia II wojny światowej – na co zwrócił uwagę badacz z Instytutu Pamięci Narodowej Marek Gałęzowski w komentarzu historycznym towarzyszącym wydaniu przez IPN broszury z oboma dokumentami na 75-lecie powołania Służ-

by Zwycięstwu Polski – Rada Jedności Narodowej postanowiła się rozwiązać.

– Członkowie Rady Jedności Narodowej konstatawali, że Polska znajduje się pod okupacją, tym razem sowiecką, z narzuconym jej rządem komunistycznym. W odezwie



Dowódca 1. Wileńskiej Brygady Partyzanckiej Armii Krajowej por. Czesław Grombaczewski ps. Jurand i podchorąży Roman Żebryk ps. Robak, lipiec 1944 r.
FOT. OSRODEK KARTA

uznano to jednak za fakt dokonany, z którym Polska Podziemna musi się liczyć, stwierdzając równocześnie, że z chwilą powstania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, uznanego przez mocarstwa zachodnie, „kończy się dla nas możliwość legalnej walki konspiracyjnej, opartej o uznawany powszechnie Rząd w Londynie, a powstaje problem jawnej walki stronnictw demokratycznych w Polsce o cele narodu i o swe programy” – napisał Gałęzowski, doda-

jąc, że właśnie tym przekonaniem uzasadniano decyzję o rozwiązaniu Rady Jedności Narodowej i zakończeniu działalności Polskiego Państwa Podziemnego.

Ważne jest też to, że decyzja ta oznaczała równocześnie wypowiedzenie przez RJN posłuszeństwa

zapewniały Polakom wolne wybory parlamentarne, nie zostały dotrzymane. Przywódcy RJN mieli zresztą świadomość niebezpieczeństwa tego ostatniego, wyrażając w swojej odezwie poważne obawy o to, czy możliwa jest nieskrępowana działalność demokratycznych stronnictw poli-

Chciało ją zostawić po sobie w pełnym wyrazie i blasku – zanotował Zaremba.

Niegasnąca nadzieja na zmianę...

Wielu Polaków jednak nie chciało beczynn timer i bezbronne przyglądać się represjom nowego komunistycznego państwa, które będąc na usługach Kremla, morduje największych polskich patriotów. Powstała kolejna polska konspiracja niepodległościowa, która zamierzała – w bardzo trudnych warunkach – kontynuować walkę o niepodległość – choć w 1945 roku wciąż metodami politycznymi. Świadczy o tym dokument założycielski największej tego rodzaju powojennej organizacji – Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, którego nawet początkowa nazwa podkreślała odejście od zbrojnej drogi realizacji swych celów, był to bowiem Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji „Wolność i Niepodległość”. – *Warunki życia obywatela polskiego dalekie są od tego obrazu, który mieli przed oczyma ginący żołnierze Polski Podziemnej. Wierni jej testamentowi podejmujemy polityczną walkę o jego urzeczywistnienie. Nie naszą jest winą, że podstawowe prawo wolnego obywatela w demokratycznym państwie – prawo zrzeszania się – musimy realizować w postaci tajnej* – pisali już we wrześniu 1945 roku założyciele „WiN-u”.

Nadzieja na zmianę metodami politycznymi wiązała się z tym, że przywódcy nowego niepodległościowego podziemia oceniali, że szansą na przywrócenie niepodległości jest zwycięstwo w przewidzianych postanowieniami konferencji jałtańskiej wyborach parlamentarnych. Wybory te jednak zostały sfałszowane...

Rosja – przesłanie aktualne także dziś

Przesłanie Polskiego Państwa Podziemnego okazuje się bardzo aktual-

◀ Napis na chodniku w pierwszą rocznicę Powstania Warszawskiego FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)



tycznych i ich udział w wyborach w sytuacji, gdy na ziemiach polskich stacjonują wojska sowieckie i NKWD – dodał badacz.

Kwestia demokracji – jak wynika to ze wspomnień jednego z obradujących, czołowego polityka PPS, Zygmunta Zaremby – była dla Rady Jedności Narodowej fundamentalna. – *Przemówienie przewodniczącego rady – pełne polotu, dobrze oddawało stan naszych uczuć. Zgłoszona przezeń deklaracja, zamykająca działalność Podziemia, dawała we wła-*



4 lutego 1953 roku wykonano wyrok śmierci na gen. Augustcie Fiedorcie. Do dziś nie są znane okoliczności wykonania wyroku i miejsce pochówku FOT. ARCHIWUM

konstytucyjnym władzom polskim na uchodźstwie – prezydentowi Raczypospolitej Władysławowi Raczkiwiczowi i rządowi Tomasza Arciszewskiego. – *Była zatem milczącym uznaniem narzuconych Polsce przemocą postanowień konferencji w Jałcie, chociaż nieodległa przyszłość pokazała, że nawet te, które*

ściwej proporcji ocenę wczorajszej epoki i perspektyw jutra. Najsilniejszy akcent kładła na sprawę demokracji, demokracji rzeczywistej, pojmowanej w duchu tradycji walk zachodu i przeciwstawionej z całą mocą wschodniemu fałszowaniu tego pojęcia. Od obrony tej idei rozpoczęło swe życie polskie Podziemie.

ne w związku z obecnym neoimperialnym rewizjonizmem Federacji Rosyjskiej i jej groźbą inwazji na niepodległą Ukrainę. W ostatnich tygodniach u granic naszego wschodniego i prozachodniego sąsiada zgromadziły się rosyjskie siły w liczbie 120–130 tys. żołnierzy wojsk lądowych, powietrznych, a także marynarki wojennej. Rosja, która jest potęgą militarną, grozi jednak nie tylko Kijowowi, ale naciska także na kraje Europy Środkowej, w tym na Polskę, oczekując wycofania się z nich struktur Sojuszu Północnoatlantyckiego i powrotu do sytuacji geopolitycznej sprzed 1997 roku.

Trudno nie oprzeć się wrażeniu aktualności przesłania żołnierzy Armii Krajowej, czytając w odezwie o tym, że przeciwko polskim dążeniom do odbudowy niepodległej i demokratycznej Polski bezwzględnie stanęło sowieckie imperium. – *Tym celom narodu polskiego przeciwstawiła się kategorycznie Rosja sowiecka, dążąca do ekspansji terytorialnej w kierunku zachodnim. Oświadczyła ona, że związek demokratyczny narodów Europy Środkowej godzi w jej bezpieczeństwo i stanowić ma kordon sanitarny między Zachodem a Wschodem, co nie leżało bynajmniej w zamiarach twórców tej idei* – napisali członkowie Rady Jedności Narodowej.

– *W swej koncepcji podziału świata na strefy wpływów Rosja sowiecka postanowiła wtłoczyć wszystkie narody środkowoeuropejskie w swój system polityczny* – dodali.

Jednocześnie przypomnieli, że prawdziwa demokracja oznacza uznanie i zabezpieczenie równych praw mniejszych i większych narodów: *Aby ukrócić raz na zawsze dążenie mocarstw do hegemonii nad innymi narodami i do podziału świata na strefy wpływów. W swych stosunkach z Rosją naród polski nie żąda niczego więcej, jak poszanowania przez nią tych podstawowych zasad demokracji, o których ocalenie i za-*

bezpieczenie walczyły przez pięć i pół lat wszelkie miłujące wolność narody.

Realizacja postulatów TPW możliwa dopiero w 1989 roku

Ostatnie przesłanie Polskiego Państwa Podziemnego – jak podsumowuje w swoim komentarzu Marek Gałęzowski – było dramatycznym podsumowaniem walki konspiracyjnej, prowadzonej przez społeczność

watelskich. Dramatycznym, ponieważ dziesiątki tysięcy uczestników walk z Niemcami było więzionych lub prześladowanych w inny sposób przez władze komunistyczne w powojennej Polsce, a wielu z nich zamordowano, na czele z gen. Augustem Emilem Fieldorfem, który jako szef Kierownictwa Dywersji (Kedywu) Komendy Głównej Armii Krajowej kierował bieżącą walką z Niemcami – napisał historyk.



Proces szesnastu przywódców Polski Podziemnej w Moskwie FOT. NIN, STUDIUM POLSKI PODZIEMNEJ W LONDYNIE

” W swej koncepcji podziału świata na strefy wpływów Rosja sowiecka postanowiła wtłoczyć wszystkie narody środkowoeuropejskie w swój system polityczny

stwo polskie z Niemcami przez ponad pięć lat bezwzględnej okupacji.

– *Dramatycznym, ponieważ walka ta, mimo okupienia jej największymi w dziejach Polski ofiarami i zniszczeniem kraju, na czele z jego stolicą – „sercem Polski”, nie przyniosła ani oczekiwanej niepodległości, ani prawa do samodzielnych rządów wyłonionych zgodnie z wolą Polaków, a nie narzuconych z zewnątrz, ani nawet podstawowych praw oby-*

– *Dramatycznym, ponieważ realizacja postulatów zawartych w Testamencie Polski Walczącej, na czele z odzyskaniem Niepodległości i Wolności, okazała się możliwa dopiero blisko pół wieku później* – dodał badacz.

80. rocznica powstania Armii Krajowej po raz kolejny przypomni nam wszystkim, że zarówno AK, jak i Polskie Państwo Podziemne to organizacje wyjątkowe w skali okupowanej Europy. I choć poniosły klęskę w czasie II wojny światowej, to ich dziedzictwo, ze względu na wartość ideałów niepodległej, ale i w pełni demokratycznej Polski, pozostaje jednym z najjaśniejszych punktów dziejów narodu polskiego. ■



Zdjęcia udostępniło
Narodowe Archiwum Cyfrowe
www.nac.gov.pl



FOT. MARTA PŁUCIENNIK / UDSKIÖR

159. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego

W Wąchocku w woj. świętokrzyskim 23 stycznia 2022 roku odbyły się uroczyste obchody 159. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego.

Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk wspólnie z marszałkiem seniorem Sejmu RP Antonim Macierewiczem i senatorem Jarosławem Rusieckim złożył kwiaty przy tablicy poświęconej 150. rocznicy rozpoczęcia działań powstańczych.

Następnie Jan Józef Kasprzyk wziął udział w uroczystości przed pomnikiem gen. Mariana Langiewicza, u stóp którego złożył wieniec i zapalił symboliczny znicz wraz z senatorem Rusieckim i Jerzym Stopą – członkiem Rady ds. Działaczy Opozycji Antykomunistycznej oraz Osób Represjonowanych z Powodów Politycznych.

W parafii św. Floriana przy klasztorze oo. cystersów odprawiona została także uroczysta msza św. w intencji uczestników insurekcji z 1863 roku, podczas której poświęcono ufundowaną przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych kopię sztandaru Powstańców Styczniowych. Jan Józef Kasprzyk wbił pamiątkowy gwóźdź i przekazał sztandar dyrektorowi Zespołu Szkół Korpusu Kadetów im. płk. Łukasza Cieplińskiego z Suchedniowa, Sławomirowi Florczakowi. Placówka została również wyróżniona Krzyżem XXV Marszu Szlakiem Powstańców Styczniowych Suchedniów – Bodzentyn, który wręczył szef UdSKIÖR.

Podczas Eucharystii odbyła się także ceremonia wręczenia medali i odznaczeń państwowych. W uznaniu wybitnych zasług w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowany został redemptorysta o. Jan Kazimierz Gład – zasłużony działacz NSZZ „Solidarność”, represjonowany w PRL przez władze komunistyczne. W imieniu prezydenta Andrzeja Dudy odznaczenie wręczył Jan Józef Kasprzyk.

Natomiast medalami „Pro Bono Poloniae” i „Pro Patria”, przyznawanymi przez szefa Urzędu, wyróżnione zostały osoby dbające o polskie tradycje niepodległościowe. Wśród odznaczonych znaleźli się: o. opat Eugeniusz Augustyn z Zakonu Cysterskiego, por. Karol Baczyński, por. Aleksander Kaszuba, Łukasz Wilczyński i Tadeusz Woś.

Trzy dni później, 26 stycznia 2022 roku, w Węgrowie odbyły się obchody upamiętniające 159. rocznicę Powstania Styczniowego oraz bohaterów zwycięskiej bitwy pod Węgrowem, stoczonej 3 lutego 1863 roku.

Rozpoczęło je spotkanie „Pokolenia pamiętają – Rok 1863” w Węgrowkim Ośrodku Kultury, podczas którego szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk uhonorował zasłużone osoby medalami „Pro Patria”. Odznaczenia otrzymali ks. kan. dr Romuald Kosk, ks. Mariusz Kroll, Roman Postek, dr Marek Sobisz.

– Powstanie Styczniowe było jednym z najbardziej krwawych zrywów niepodległościowych Polaków, a na pewno najkrwawszym zrywem w wieku XIX. Zrywem, który już na zawsze ukształtował nasz kod kulturowy. Powstanie



Ekspozycja muzealna poświęcona Powstaniu Styczniowemu

FOT. KRZYSZTOF WOJCIECHOWSKI / UDSKIÖR

Styczniowe stało się punktem odniesienia dla następnych pokoleń, które musiały bić się o najważniejszą sprawę – wolność. Było źródłem inspiracji również wtedy, kiedy musieliśmy się zmagać o wolność w latach drugiej wojny światowej. Do tradycji powstańczej nawiązywali żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego, a później w czasie okupacji komunistycznej Żołnierze Wyklęci – podkreślił szef UdSKIÖR.

Po ceremonii medalowej nastąpiła projekcja filmu dokumentalnego „ROK 1863”.

Następnie w podziemiach Klasztoru Poreformackiego odbyło się otwarcie ekspozycji muzealnej poświęconej Powstaniu Styczniowemu. Wystawa jest efektem wspólnej pracy dr. Marka Subisza oraz dr. Rafała Dmowskiego.

**Marta Płuciennik
Krzysztof Wojciechowski**



WALDEMAR KOWALSKI

Walkę miał we krwi

Stefan Rowecki „Grot” – pierwszy dowódca Armii Krajowej

To on w największym stopniu stworzył fenomen potężnej podziemnej armii – rozbudowując ją, nadając jej ramy organizacyjne i czyniąc z niej emanację niepodległościowych dążeń narodu. Dowodząc nią, nękał okupantów i wlewał nadzieję w serca umęczonych Polaków. On jeden – Stefan Rowecki „Grot” – mógłby powiedzieć o sobie: „Armia Krajowa – to ja”.

Był mózgiem polskiej konspiracji w okupowanym kraju. Organizował, planował, decydował o miejscu i czasie akcji zbrojnych wymierzonych w okupanta. Dla Niemców był wrogiem nr 1.

Poszukiwany listem gończym, przez długi czas pozostawał nieuchwytny. Nie mógł jednak zapobiec zdradzie tych, którzy wysługiwali się Gestapo. Ale nawet wówczas – znajdując się już w niemieckich rękach – nie

dał się złamać. Okupanci nie mieli z niego żadnego pożytku, zdecydowali więc o likwidacji „nieprzydatnego” generała. Zachował niezłomną postawę do końca. Zginął wierny ideałom, które go ukształtowały.

Petardą w Moskale

Przyszły dowódca Armii Krajowej przyszedł na świat w Boże Narodzenie 1895 roku w Piotrkowie Trybunalskim, jako poddany rosyjskiego cara. Miłość do Ojczyzny, nieobecnej na ówczesnych mapach, zaszczytli w nim rodzice: Stefan i Zofia.

◀ **Żołnierze 5. Pułku Piechoty Legionów i pplk Stefan Rowecki, 1939 r.** FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)



Krajowej

W domu na głos czytało się dzieła narodowych wieszczów: Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego.

Brat przyszłego generała, Stanisław, wspominał po latach: *Jeszcze dziś widzę płonące oczy mego kilkunastoletniego brata, relacjonującego mi zasłyszane od starszych członków rodziny dzieje naszego pradziada* [Pawła Chrzanowskiego, walczącego w Hiszpanii u boku Napoleona w Legii Nadwiślańskiej], *czy losy dziadka* [rodzonego ojca naszej matki, Damiana Chrzanowskiego], *odsiadującego więzienie carskie za*

czynny udział w powstaniu styczniowym, za co ukarany został konfiskatą majątku ziemskiego.

Młody Stefan, zafascynowany rodzinnymi opowieściami o walecznych przodkach, marzył o karierze wojskowej. Był też zapalonym skautem – od 1910 roku działał w piotrkowskim tajnym skautingu. W okresie dorastania – jak wspominał po latach – rozbudziły się w nim *ukryte niemal w każdym młodym chłopaku ówczesnego pokolenia pierwiastki militarne i dążenie, aby móc stać się w przyszłości jednym z pionierów konspiracyjnie organizowanej polskiej wojskowości.*

Jako gimnazjalista – w 1911 roku – związał się z tajnym, antyrosyjskim ruchem niepodległościowym. Ale zaborcom podpadł już dużo

” Naukę o militariach chłonał jak przysłowiowa gąbka, żywo interesując się m.in. budową fortyfikacji, działaniem broni palnej czy materiałów wybuchowych

wcześniej. Miał zaledwie kilka lat, gdy... napluł na carskiego oficera. Później nie zastanawiał się też długo nad skutkami rzucenia petardy pod kopyta koni kozackiego patrolu. Za incydent z petardą stanął nawet przed rosyjskim sądem, ale szczęśliwie skończyło się na karze grzywny. – *Mieliśmy do czynienia z żywiołem, który nie mógł nagiąć się do szkolnej dyscypliny* – mówił po latach jeden z jego nauczycieli, Stanisław Dobrowski.

Przełomem w życiu nastolatka był wyjazd do Warszawy. Tam, jako

16-letni uczeń, rozpoczął – w pewnym przynajmniej stopniu – samodzielny żywot. W 1913 roku wstąpił do Polskich Drużyn Strzeleckich – w nadziei, że rychło przyda mu się wojskowe przygotowanie.

W legionowym mundurze

Na początku 1914 roku niepokorny Rowecki niepostrzeżenie przeszedł granice dwóch zaborów: rosyjskiego i austriackiego – po to, aby wziąć udział w kursie podoficerskim dla drużyniaków, zorganizowanym w Rabce. – *Jadąc tutaj duma rozpierala piersi, zdawało mi się, że spełnią się nareszcie marzenia tyłu już miesięcy: będę się kształcić w sztuce wojskowej (...).* Tymczasem *pierwszego dnia na kursie, gdy tylko przespaliśmy się nieco po nocnej podróży, oficer dyżurny kursu wyznał mi wraz z jeszcze jednym kolegą z Kielc do kuchni, przy czym przypadło mi piękne skądinąd zajęcie skrobania kartofli na obiad* – tak właśnie zaczynał przyszły generał, najważniejsza postać w strukturze Armii Krajowej!

Naukę o militariach chłonał jak przysłowiowa gąbka, żywo interesując się m.in. budową fortyfikacji, działaniem broni palnej czy materiałów wybuchowych. Gdy pod koniec lipca 1914 roku, na wiadomość o wybuchu wojny świat wstrzymał oddech, młody Rowecki znajdował się... na kolejnym kursie PDS, tym razem w Nowym Sączu. Zdolny, ale „nieopierzony” jeszcze młody adept sztuki wojskowej miał świadomość doniosłości chwili. Niebawem miał spełniać swoje marzenia.

2 sierpnia był już w Krakowie, gdzie zasilili szeregi kompanii strzeleckich. 7 sierpnia, a więc dzień po wymarszu słynnej Kadrówki w granice zaboru rosyjskiego, wyruszył na front – w szeregach tzw. grupy Ryszarda, dowodzonej przez Ryszarda Trojanowskiego (ok. 1000 żołnierzy). Chrzest bojowy, jakim był wypad na Ostrowce (z 19 na 20 wrze-

śnia), z pewnością zapamiętał do końca życia. Akcja dała młodemu żołnierzowi niezbędną pewność siebie i wiarę w niezawodność kolegów z pierwszej linii, jak i dowódców. Jednym z przełożonych Roweckiego był Michał Tokarzewski-Karaszewicz. Los skojarzy ich jeszcze nie raz – obaj odegrają kluczowe role w formowaniu Polskiego Państwa Podziemnego.

Wojna zahartowała młodego oficera, który trzykrotnie odnosił rany na polach bitew. Swoje pierwsze wojenne święta Bożego Narodzenia spędził w okopach – pod Łowczówkiem. W lipcu 1916 roku odznaczył się męstwem w najkrwawszej bitwie Legionów – pod Kostiuchnowką na Wołyniu.

Po tzw. kryzysie przysięgowym, w sierpniu 1917 roku, w geście solidarności z innymi oficerami (choć nie pochwalając ich decyzji) trafił do obozu internowania w Beniaminowie. Z początkiem nowego roku, jako zwolennik złożenia przysięgi na wierność cesarzowi Niemiec, zdecydował się jednak wstąpić do Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht), sformowanej pod kuratelą państw centralnych. Krok ten uzasadniał następująco: *Wkrótce nadejdzie chwila, kiedy każda szabla i bagnet w rękach polskiego żołnierza będą potrzebne do walki z okupantami, nie czas więc na pryncypialne i jałowe demonstracje.*

Ku chwale Niepodległej

Odzyskanie niepodległości zawsze było dla niego najważniejszym celem. W okresie kształtowania granic odrodzonego już kraju Rowecki ponownie chwycił za broń, aby walczyć z bolszewikami. W 1919 roku bronił Kowla jako dowódca załogi miasta. Przydzielony później do Sztabu Grupy Uderzeniowej gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, wziął udział w Bitwie Warszawskiej.

W przewrocie majowym 1926 roku Rowecki nie wziął udziału,

bo... nie był wtajemniczony w plany Piłsudskiego. Tak czy inaczej, nie poparłby jego śmiałych planów zdobycia pełni władzy, co zresztą powiedział Marszałkowi kiedyś osobiście. To odważne wyznanie w żadnym stopniu nie przekreśliło jednak kariery Roweckiego.

W 1930 roku został dowódcą 55. pułku piechoty, stacjonującego w Lesznie Wielkopolskim. Po sześciu latach przeniósł się do Czortkowa nad Seretem, miasteczka na południowo-wschodnim krańcu Pol-

„ Wkrótce nadejdzie chwila, kiedy każda szabla i bagnet w rękach polskiego żołnierza będą potrzebne do walki z okupantami, nie czas więc na pryncypialne i jałowe demonstracje

ski, skąd przez dwa lata – do czasu przenosin do Kielc (gdzie dowodził 2. Dywizją Piechoty) – stał na czele Brygady Korpusu Ochrony Pogranicza „Podole”.

Uwielbiany przez swych żołnierzy, cieszył się prawdziwą estymą, co zaświadcza choćby relacja chor. Franciszka Knappa, dowódcy plutonu żandarmerii „Tarnopol” przy brygadzie KOP „Podole”: *Podczas wizytacji strażnic rozmawiał z szeregowymi jak ojciec z synami. (...) Będąc na wizytacjach w strażnicach, interesował się wszystkim, szczególnie używaniem i umundurowaniem żołnierzy. Sprawdzał jałospisy, magazyny żywnościowe (próbował strawy z kotła) i jakości produktów.*

Był nie tylko bitnym żołnierzem, obiecującym oficerem oraz zdolnym sztabowcem, ale i płodnym publi-

cystą – ekspertem od wojskowości. Do jego najważniejszych dzieł należą: „Walki uliczne” (1928) i „Propaganda jako środek walki” (1932).

Ja do niewoli nie pójdę...

W czerwcu 1939 roku Rowecki odebrał nominację na dowódcę nowo formowanej Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej. Czas nagiął, wojna zbliżała się wielkimi krokami, a brygadę należało przecieć najpierw zorganizować, a potem wyszkolić. Z takimi problema-



Stefan Rowecki „Grot”, 1934 r. FOT. ARCHIWUM

mi zastał go wybuch wojny.

3 września otrzymał rozkaz wyruszenia na front. Brygada Roweckiego, walcząca w składzie Armii „Lublin”, broniła przepraw na Wiśle w rejonie Annapola oraz na Lubelszczyźnie. Swoje największe walki stoczyła pod Tomaszowem Lubelskim – od 18 września bezskutecznie nacierając na miasto. Gdy 20 września gen. Tadeusz Piskor, dowódca Frontu Środkowego, podjął decyzję o zaprzestaniu walki i zdążył już omówić z dowództwem niemieckim warunki kapitulacji, część oficerów głośno wyrażała swoje niezadowolenie. Był wśród nich także Rowecki, który miał odrzec: *Ja do niewoli nie pójdę. Wojna jeszcze niedokończona. Będę walczyć dalej. Może we Francji, może gdzie indziej, ale broni nie złożę.*

Było już jednak za późno, aby cokolwiek zmienić. Wobec tego Rowecki, wraz z grupą współtowarzyszy, przebrany w cywilne ubrania, próbował przedrzeć się do Warszawy. 27 września był już w Olszynie, w majątku swej ciotki leżącym ok. 20 km od walczącej wciąż stolicy (skapitulowała 28 września). – *Mimo że oddział jego poniósł w poprzednich walkach duże straty i rozporządzał już tylko kilkoma prawdziwymi czołgami, Rowecki kipił nadal energią i zdecydowaniem*

w warunkach konspiracji – walce z najezdźcą. To właśnie były kompan z Legionów przekonał Rowckiego do pozostania w okupowanym kraju i wzięcia udziału w budowie raczkujących struktur ruchu oporu. Uczynił go swoim zastępcą, a zarazem szefem sztabu.

Z punktu widzenia rozwoju struktur konspiracji wojskowej nominacja dla Rowckiego była świetną, dalekowzroczną decyzją. W połowie listopada 1939 roku „Torwid” meldował Naczelnemu Wodzowi

roku później był już Komendantem Głównym ZWZ w Kraju. Już wówczas tworzyła się legenda bohatera, który walkę o niepodległość miał we krwi, właściwego człowieka na właściwym miejscu.

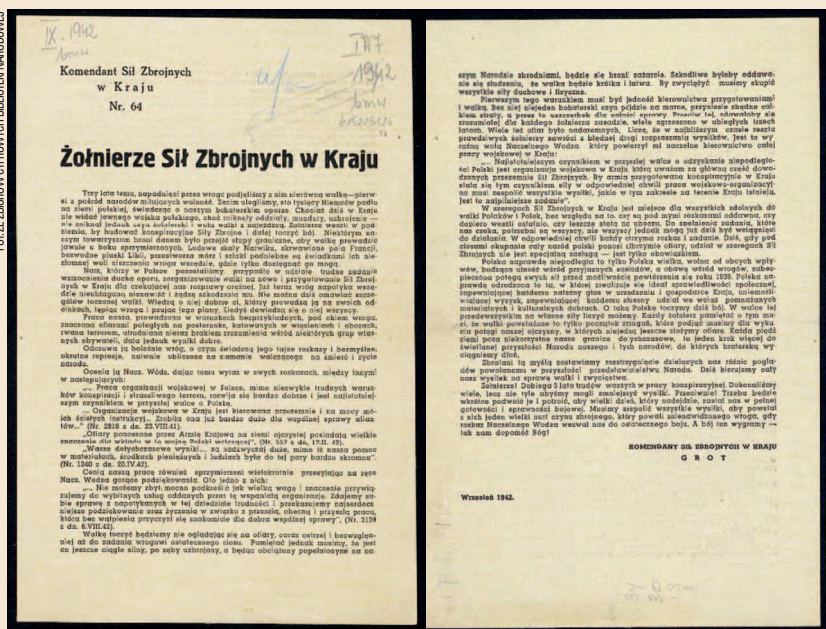
Jednym z kluczowych zadań Roweckiego, który w maju 1940 roku otrzymał awans generalski, było podporządkowanie (scalenie) z ZWZ wszystkich innych organizacji konspiracyjnych o charakterze wojskowym. Akcją scaleniową kontynuował w kolejnych latach, i choć nie zakończyła się ona pełnym sukcesem, doprowadziła 14 lutego 1942 roku do powstania – z przemianowania ZWZ – Armii Krajowej. Podziemne wojsko, na czele którego stanął „Grot”, liczyło ok. 300 tys. zaprzysiężonych żołnierzy.

Innym dokonaniem szefa ZWZ było utworzenie w kwietniu 1940 roku specjalnej komórki zajmującej się dywersją i sabotażem – Związku Odwetu (w listopadzie 1942 roku przemianowany na Kierownictwo Dywersji – Kedyw; na jego czele stanął gen. Emil Fieldorf „Nil”). Od jesieni 1942 roku stał na czele Kierownictwa Walki Konspiracyjnej (KWK), odpowiedzialnego za bieżącą walkę z okupantem.

Według Roweckiego – pisał gen. Tadeusz Pełczyński, szef sztabu Komendy Głównej AK – *bojowa działalność dywersyjna Armii Krajowej poza zadawaniem strat i szkód nieprzyjacielowi spełnia dwa zadania: po pierwsze – daje niezbędną zaprawę bojową zarówno żołnierzowi konspiracyjnemu, jak i kadrze przyszłych dowódców powstańczych; po drugie – utrzymuje społeczeństwo w napięciu walki, która nie powinna ustawać, a nawet musi stopniowo nasilać się, aby w końcowej fazie wojny przejść w jawną walkę powstańczą.*

Rowecki dostrzegał wagę propagandy w codziennej walce. Nakazał więc wdrożenie akcji „N”, będącej elementem wojny psychologicznej.

FOT. Z ZBIORÓW OFICYJNYCH BIULETYN WARSZAWSKI



walki. Emanowała zeń silna wola przebicia niemieckiego pierścienia i udzielała się otoczeniu – charakteryzował Roweckiego płk Jan Rzepecki, późniejszy prezes I Zarządu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”.

Na czele podziemnej armii

Rowecki, niezłamyany klęską wrześniową, poważnie myślał o wyjeździe na Zachód, gdzie mogłyby dołączyć do formujących się we Francji Polskich Sił Zbrojnych. Plany te pokrzyżował mu dawny znajomy z frontu – gen. Tokarzewski-Karaszewicz „Torwid”, który już 27 września stanął na czele tajnej organizacji Służba Zwycięstwu Polski (SZP), kontynuującej – tyle że

gen. Władysławowi Sikorskiemu, ze jego zastępcą w SZP „daje z siebie maksimum wysiłku, nacechowanego zarówno odwagą, jak i rozsądkiem”.

Minęło zaledwie półtora miesiąca, gdy – 13 listopada – gen. Sikorski powołał w miejsce SZP Związek Walki Zbrojnej (ZWZ). Na jego czele stanął gen. Kazimierz Sosnkowski, urzędujący w Paryżu (funkcję tę pełnił do lipca 1941 roku, gdy zastąpił go gen. Sikorski). Rowecki zyskał zaufanie także i jego, obejmując rychło funkcję komendanta wojskowego obszaru ZWZ nr 1 z siedzibą w Warszawie. Na początku 1940 roku stanął na czele ZWZ na terenie okupacji niemieckiej. Pół

W ramach tych działań Biuro Informacji i Propagandy ZWZ już od 1941 roku zajmowało się m.in. kolportażem spreparowanych pism i ulotek w języku niemieckim (rzekomo tworzonych przez niemiecką opozycję antyhitlerowską), zawierających fałszywe informacje, które mogłyby niekorzystnie wpłynąć na morale nieprzyjaciela.

Inne zasługi Roweckiego wyliczał płk Kazimierz Pluta-Czachowski, dawny znajomy generała z czasów służby w KOP, a później zastępca szefa sztabu: *Zbudował sprawnie działający system dowodzenia i łączności, którym istotnie związał kraj ze sobą i z władzami RP na emigracji. Uzyskaliśmy świetnie działającą służbę kurierską, służbę radiową, służbę zrzutów i mostu lotniczego. Każdy z tych problemów stawał się – w warunkach wielkich przestrzeni terroru najeźdźcy – istną kwadraturą koła. Wola i upór „Grota” rozwiązały je i postawiły na poziomie, jakim nie może się poszczycić żadna konspiracja w innych państwach Europy.*

Ponadto – zauważył Pluta-Czachowski – dzięki działaniu Roweckiego jeszcze w 1940 roku opracowano „zarys koncepcji wojenno-powstańczej” w kraju. – *W przyszłej zaciętej walce o Wolną i Wielką Polskę w sposób najbardziej doskonały musi być urzeczywistnione hasło: „Naród pod bronią”, podobnie jak to było we wrześniowej obronie Warszawy, a później w walce konspiracyjnej, gdzie mieszały się żołnierze z cywilnymi obywatelami i obywatelkami Kraju, jednakowe ponosząc ofiary i wspólnie osiągając powodzenia. Niepodległość utracona w przegranej kampanii tylko w walce może być odzyskana* – podkreślał Rowecki w rozkazie z grudnia 1941 roku.

Z kolei w artykule „Z bronią u nogi” z lutego 1943 roku „Grot” pisał, przestrzegając m.in. przed niemieckimi prowokacjami: *Oczy-*

wicie, jeśli barbarzyński wróg spróbował niszczyć Naród Polski metodami tępienia Żydów – wówczas losy zostaną rzucone i rozkazy do walki w obronie narodu zostaną wydane. Ale chwilę tę określi nie panikarska plotka, lecz miarodajny rozkaz Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju.

W potrzasku

Dowódca AK był dla Niemców wrogiem numer 1, najbardziej poszukiwaną postacią Polskiego Państwa Podziemnego. Zdekonspirowano go już na początku 1940 roku, a jego fotografię publicznie ekspozycjonowano w warszawskiej siedzibie Policji Bezpieczeństwa (Sipo). Spo-

głaszając, że Rowecki wyjechał do... Portugalii, gdzie rzekomo wiódł spokojne życie w cywilu. Inny fałszywy trop wiódł do Francji, gdzie po klęsce w wojnie obronnej 1939 roku miał stanąć na czele jednej z dywizji piechoty. Z kolei rodzina próbowała upozorować zaginięcie „Grota”. Jego córka, Irena, już jesienią 1939 roku w Warszawie rozlepiła na ulicach ulotki z pytaniem: *Kto wie o losach płk. Stefana Roweckiego, ostatnio widzianego w Lubelskiem?*

Za wydanie dowódcy AK Niemcy wyznaczili nawet nagrodę w wysokości 100 tys. złotych! Szczególnie kuszono nią jego byłych współpracowników i towarzyszy broni, zwolnionych z niemieckich obozów



Zjazd delegatów kół Towarzystwa Wiedzy Wojskowej w Warszawie, 1935 r.

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

ządzano nawet rysopis poszukiwanego: „około 50 lat, średniej postury, dobrze zbudowany, ciemny blondyn, angielski wąsik, zdrowa cera”. Nie do końca odpowiadał on prawdzie („Grot” miał ciemne, choć siwiejące, włosy), ale i tak ze względów bezpieczeństwa dowódca AK musiał co rusz zmieniać dokumenty oraz ingerować w wygląd: zapuścił wąsy, nosił okulary, na co dzień poruszał się o lasce. Planował nawet operację plastyczną.

Polskie podziemie próbowało wprowadzić Niemców w błąd, roz-

głaszając, że Rowecki wyjechał do... Portugalii, gdzie rzekomo wiódł spokojne życie w cywilu. Inny fałszywy trop wiódł do Francji, gdzie po klęsce w wojnie obronnej 1939 roku miał stanąć na czele jednej z dywizji piechoty. Z kolei rodzina próbowała upozorować zaginięcie „Grota”. Jego córka, Irena, już jesienią 1939 roku w Warszawie rozlepiła na ulicach ulotki z pytaniem: *Kto wie o losach płk. Stefana Roweckiego, ostatnio widzianego w Lubelskiem?*

Za wydanie dowódcy AK Niemcy wyznaczili nawet nagrodę w wysokości 100 tys. złotych! Szczególnie kuszono nią jego byłych współpracowników i towarzyszy broni, zwolnionych z niemieckich obozów

życie „Grot” było już poważnie zagrożone, proponowano mu bezpieczne opuszczenie okupowanego kraju: *Gdy w Londynie dowiedziano się o rozszyfrowaniu generała „Grot” przez Gestapo i wywiad Wehrmachtu, przysłała z Anglii sugestia do Komendy Głównej AK, aby mój brat na jakiś czas wyjechał z Polski do Anglii. Miałem z nim na ten temat rozmowę. Odpowiedzi generała można było się spodziewać.*

– Nie zostawię moich żołnierzy, tak jak i ja w każdej chwili narażonych na schwytanie przez Niemców, męczarnię i śmierć. Daj mi Boże, że jeszcze poprowadzę ich do walki otwartej z tym draństwem niemieckim – miał odrzec „Grot”.

„Rowecki był twórcą i budowniczym Armii Krajowej. On jeden i tylko on jeden mógłby powiedzieć o sobie: „Armia Krajowa – to ja”

Tymczasem okupant uruchomił całą machinę poszukiwań i inwigilacji, aby dopaść polskiego generała. Rozpracowywały go niemiecka policja oraz służby, w tym Abwehra. Prędzej czy później musiał wpaść w zasadzkę, mimo że przestrzegał najważniejszych zasad konspiracji, posługiwał się niemieckim paszportem oraz mówił w języku wroga. 30 czerwca 1943 roku całym polskim podziemiem wstrząsnęła wieść o jego aresztowaniu. Ale Niemcy nie świętowaliby tego sukcesu, gdyby nie troje polskich zdrajców.

Dziś wiemy, że dowódcę AK wydało troje podopiecznych szefa kontrwywiadu warszawskiego Gestapo – Ericha Mertena. Mowa o agentach Gestapo w AK: Ludwiku Kalksteinie, jego żonie Blance Kaczorowskiej i Eugeniuszu Świerczewskim.

Ten trzeci, który znał Roweckiego z czasów wojny z bolszewikami, odegrał w całym planie kluczową rolę, zawiadamiając Gestapo o miejscu pobytu „Grot”. Wcześniej „przypadkiem” wpadł na niego na ulicy, a następnie śledził generała, upewniając się, że wejdzie do kamienicy przy ul. Spiskiej 14, gdzie mieszkał pod przybranym nazwiskiem.

Dzięki temu Niemcy mogli sprawnie zorganizować obławę, zamknąć całą ulicę i osiągnąć wyznaczony cel. W całej akcji wzięło udział ok. 100 policjantów. Aresztowany nie spodziewał się „wsypy”. Został niezwłocznie przewieziony do gmachu Gestapo w Alei Szucha. Być może jeszcze tego samego dnia został przetransportowany samolotem do Berlina i tam osadzony w siedzibie tajnej policji. W drugiej połowie lipca przewieziono go do obozu Sachsenhausen, gdzie przebywał w specjalnym bunkrze, tzw. Zellenbau, przeznaczonym dla „więźniów honorowych”. Dwa razy – o czym informowali jego współwięźniowie – planował ucieczkę z obozu.

Niemcy kilkakrotnie proponowali mu współpracę, kusząc udziałem w „krucjacie antybolszewickiej”, jednak za każdym razem „Grot” odmawiał. W międzyczasie władze RP w Londynie bezskutecznie naciskały Zachód na interwencję w sprawie wymiany dowódcy AK na więźniów niemieckich. Nie dotarła do niego już wiadomość o awansie na generała dywizji...

Podczas uwięzienia w Sachsenhausen Rowecki wyraźnie niedomagał, a o swojej ciężkiej chorobie informował zamieszkałą w Warszawie kuzynkę, z którą korespondował listownie. Wybuch Powstania Warszawskiego zapewne przesądził o jego losie. Według ustaleń śledztwa Instytutu Pamięci Narodowej, został zamordowany między 2 a 7 sierpnia 1944 roku na specjalne polecenie Heinricha Himmlera. Zginął

najprawdopodobniej na terenie obozowego krematorium. Nie wiadomo, gdzie pochowano zwłoki generała.

Jeszcze niespełna miesiąc wcześniej, 10 lipca, Himmler pisał w jednej z notatek o propozycji złożonej Hitlerowi, dotyczącej „wykorzystania generała Roweckiego do zneutralizowania polskiego ruchu oporu”. *Führer osobiście – podkreślił Himmler – rozważał ten problem, zdecydował jednak następnie, że eksperyment taki byłby zbyt niebezpieczny, gdyż Rowecki bez wątpienia odznacza się osobowością wodza i można by tu łatwo stworzyć przeciwko samemu sobie zbyt wielkiego przeciwnika. Führer wskazał przykład Piłsudskiego.*

„Grot” cieszył się autentycznym autorytetem. Przełożeni widzieli w nim zahartowanego w bojach żołnierza i zdolnego oficera, a podkomendni – człowieka, którego starali się naśladować. Nie ma w tych słowach żadnej przesady. Dzięki Stefanowi Roweckiemu, bohaterowi kilku wojen i sprawnemu organizatorowi, Armia Krajowa stała się wielką podziemną siłą zbrojną, zdolną do realnego przeciwstawienia się niemieckiemu najeźdźcy.

– Rowecki – podkreślił gen. Pełczyński – był twórcą i budowniczym Armii Krajowej. Tak bowiem należy z całkowitą odpowiedzialnością określić jego rolę w dorobku wojskowym Kraju. On jeden i tylko on jeden mógłby powiedzieć o sobie: „Armia Krajowa – to ja”.

Śmierć gen. Stefana Roweckiego stanowiła nieocenioną stratę dla Polskiego Państwa Podziemnego. Los chciał, że ostatnie chwile życia dowódcy AK spłotyły się z Powstaniem Warszawskim, stanowiącym szczytowy moment bojowy wielkiej epopei Polski Podziemnej. ■

Waldemar Kowalski jest pracownikiem Instytutu Pamięci Narodowej



Powstanie Styczniowe a konspiracja niepodległościowa w okupowanej Polsce

MARTA PŁUCIENNIK

Polskie Państwo Podziemne z czasów II wojny światowej to fenomen w skali europejskiej – tak rozbudowanych struktur administracyjnych i wojskowych funkcjonujących w konspiracji próżno szukać wśród okupowanych przez Niemców państw Starego Kontynentu. Zapoczątkowane już we wrześniu 1939 roku tajne struktury państwa polskiego nie były jednak czymś bezprecedensowym. Pierwsze państwo podziemne na ziemiach Rzeczypospolitej powstało bowiem już niemal 80 lat wcześniej – w okresie Powstania Styczniowego. Ten największy i najdłużej trwający polski zryw narodowy inspirował działalność kilku kolejnych pokoleń Polaków, walczących o wolną i niepodległą ojczyznę.

Ogłoszone Manifestem 22 stycznia 1863 roku powstanie przeciwko Rosji objęło zasięgiem ziemie zaboru rosyjskiego – Królestwo Polskie oraz ziemie zabrane, czyli wschodnie województwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów, które w 1815 roku nie weszły w skład tzw. Kongresówki. Zryw ten zasadniczo różnił się od poprzedniego, jeśli chodzi o charakter prowadzonej walki zbrojnej, przybierając – z powodu braku własnej armii, rozformowanej przez władze rosyjskie po upadku Powstania Li-



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

Warszawskiej 5 sierpnia 1864 roku. Ostatecznie styczniowa insurekcja, będąca największym polskim zrywem narodowowyzwoleńczym w XIX wieku, upadła jesienią 1864 roku, po niespełna dwóch latach walk o wolność i niezależność od Imperium Rosyjskiego.

Początki państwa podziemnego

Po przegranej przez Rosję wojnie krymskiej w 1856 roku w Królestwie Polskim nastąpił rozkwit konspiracyjnych organizacji niepodległościowych. Okazało się bowiem, że Imperium Rosyjskie nie jest potęgą, której nie dałoby się militar-

„Konspiracyjne struktury państwowe z czasów Powstania Styczniowego stanowiły swoistą inspirację dla twórców Polskiego Państwa Podziemnego w czasach II wojny światowej

nie zwyciężyć. Analizując przyczyny upadku Powstania Listopadowego, działacze obozu „czerwonych” doszli do wniosku, że bez odpowiednich struktur, w tym własnych źródeł finansowania działań wojennych czy dobrej współpracy z polskim społeczeństwem, prowadzenie walki zbrojnej przeciwko zaborcom nie będzie skuteczne. Polacy z zaboru rosyjskiego coraz chętniej włączali się w działalność tajnych związków i organizacji spiskowych. Z czasem, kiedy zasięg konspiracyjnych struktur zaczął się powiększać, zaczęto powoływać przedstawicieli jednostek terenowych i dzielić między nich kompetencje. W ten sposób powstały zręby późniejszego państwa podziemnego.

Alternatywa dla administracji rosyjskiej

Funkcję kierowniczą w obozie „czerwonych” sprawował, działający w Warszawie już od czerwca 1862 roku, Komitet Centralny Narodowy. Wraz z wybuchem Powstania Styczniowego przekształcono go w Tymczasowy Rząd Narodowy, a po przejęciu władzy w Komitecie przez „białych” – w Rząd Narodowy. Przed 22 stycznia 1863 roku Komitet prowadził przygotowania do planowanego powstania, m.in. powołując policję narodową, wyznaczając podatek i rozbudowując siatkę konspiracyjną. Po wybuchu insurekcji polskie państwo podziemne stanowiło alternatywę, a zarazem konkurencję dla administracji carskiej, zyskując szeroką aprobatę w społeczeństwie. Rząd Narodowy posiadał własne ustawodawstwo, sądownictwo, administrację, system skarbowy, policję, opiekę zdrowotną, pocztę, a nawet symbole narodowe: flagę, herb i godło.

Podziemne państwo polskie posiadało wśród mieszkańców ziem objętych działaniami powstańczymi ogromny autorytet: zdarzało się, że nawet rosyjscy urzędnicy płacili podatki nałożone przez Rząd Tymczasowy. W polskim społeczeństwie, wliczając w to również niepiśmiennych chłopów, lojalność wobec rodzimych władz centralnych była wyższa niż wobec władz rosyjskich. Zaufanie do państwa podziemnego wśród Polaków było na tyle duże, że Rząd Narodowy mógł przez niemal dwa lata pracować w najeżonej rosyjskimi szpiegami Warszawie i nie zaliczyć w tym czasie ani jednej „wpadki”.

Pod okupacją niemiecką i sowiecką

Konspiracyjne struktury państwowe z czasów Powstania Styczniowego stanowiły swoistą inspirację dla twórców Polskiego Państwa Podziemnego w czasach II wojny świa-



Dyktator Powstania Styczniowego Marian Langiewicz FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

stopadowego – formę wojny partyzanckiej. Ogółem w Królestwie, na Litwie i na Rusi stoczono ok. 1200 bojów i potyczek, w których zginęło ok. 20 tys. powstańców. Blisko tysiąc osób zaangażowanych w walkę z rosyjskim zaborcą powieszono, a ok. 38 tys. zesłano na Syberię lub skazano na katorgę. Bez mała 10 tys. Polaków udało się na emigrację polityczną. Ostatniego dyktatora powstania – gen. Romualda Traugutta – stracono na stokach Cytadeli

towej. Tuż przed kapitulacją Warszawy, w nocy z 26 na 27 września 1939 roku, powołano tajną organizację o nazwie Służba Zwycięstwu Polski, która stała się zalążkiem struktur przyszłego państwa podziemnego. W jego ramach funkcjonował konspiracyjny parlament, który tworzyli przedstawiciele Stronnictw: Ludowego, Narodowego i Pracy, a także Polskiej Partii Socjalistycznej. Podziemnym aparatem administracji cywilnej na wszystkich szczeblach: centralnym, wojewódzkim i powiatowym kierował Delegat Rządu na Kraj, reprezentujący Rząd RP na uchodźstwie.

W ramach pionu cywilnego, którego głównym zadaniem było utrzymanie ciągłości instytucji państwowych, rozwinięto sieć tajnego nauczania. Wydawano prasę konspiracyjną, podręczniki i literaturę. Prowadzono działalność kulturalną: organizowano koncerty, wieczory autorskie, przedstawienia teatralne. Funkcjonował podziemny wymiar sprawiedliwości, którym zajmowało się Kierownictwo Walki Cywilnej. Przygotowywano się do odzyskania przez Polskę niepodległości, opracowując plany rozwoju i rozbudowy kraju po zakończeniu działań wojennych.

Wojskowe dziedzictwo 1863 roku

Struktury wojskowe z czasów Powstania Styczniowego stały się wzorem dla kolejnych pokoleń polskich konspiratorów. Jedną z osób, które odwoływały się do legendy i dziedzictwa XIX-wiecznego zrywu, był Józef Piłsudski. Przyszły marszałek Polski swoją wiedzę na temat historii wojskowej powstania usiłował wykorzystać podczas przygotowywania struktur Organizacji Bojowej PPS, a w czasie I wojny światowej – Polskiej Organizacji Wojskowej. To właśnie POW stała się bezpośrednią inspiracją dla twórców pionu wojskowego Pol-

skiego Państwa Podziemnego w latach 1939–1945.

W listopadzie 1939 roku Służbę Zwycięstwu Polski przekształcono w Związek Walki Zbrojnej, a ten – dokładnie 80 lat temu, 14 lutego 1942 roku – w Armię Krajową. Jej podstawowym zadaniem w rzeczywistości okupacyjnej było tworzenie struktur wojskowo-organizacyjnych, ochrona Polskiego Państwa Podziemnego, prowadzenie bieżącej

tys. weteranów Powstania Styczniowego. W 1939 roku było ich już zaledwie 53. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje ppor. Feliks Bartczuk – uczestnik powstańczych walk na terenie Podlasia i Lubelszczyzny, który nie tylko dożył czasów II wojny światowej, ale wziął w niej czynny udział, zostając żołnierzem służby informacyjno-wywiadowczej Armii Krajowej o pseudonimie „Piast”. Jako 16-latek do-



Odczyt marsz. Józefa Piłsudskiego pt. „Stosunek wzajemny wojska i społeczeństwa w 1863 r.”, wygłoszony w związku z rocznicą Powstania Styczniowego w wielkiej sali Szkoły Podchorążych w Warszawie, 1926 r. FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

walki i mobilizowanie do niej społeczeństwa. Natomiast najważniejszym celem strategicznym było przeprowadzenie powszechnego powstania w kraju w ostatniej fazie wojny. Celu tego nie udało się zrealizować – powstanie w Warszawie, które w ramach akcji „Burza”, nie zdołało objąć swoim zasięgiem wszystkich okupowanych terenów Rzeczypospolitej. Mimo to określane jest mianem największej operacji militarnej AK. Warto odnotować, że w tworzeniu struktur Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej pomagali weterani Polskiej Organizacji Wojskowej.

Powstaniec Styczniowy w AK

Odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku dożyło ok. 4,5

łączył do oddziału mjr. Ludwika Lutyńskiego, biorąc udział m.in. w bitwach pod Węgrowem, Nagoszewem i Żyrzynem. W grudniu 1863 roku jego stan zdrowia uniemożliwił mu dalszą walkę. Po przerwie przeznaczonej na rekonwalescencję Bartczuk wpadł w ręce Rosjan i trafił do więzienia w Siedlcach. Wyszedł jednak na wolność i w kolejnych latach wiódł względnie spokojne życie w rodzinnym gospodarstwie w Zawadach pod Kosowem Lackim na Mazowszu.

W 1865 roku Bartczuk był świadkiem egzekucji ks. Stanisława Brzóska – jednego z przywódców powstańczych na Podlasiu, którego powieszono w Sokołowie Podlaskim na oczach 10-tysięcznego tłumu. Ten widok pozostał z nim na długie lata. W 1918 roku weteran docze-

kał odzyskania przez Polskę niepodległości, a rok później na mocy ustawy z 18 grudnia 1919 roku został awansowany na stopień podporucznika. W 1933 roku znalazł się w gronie Powstańców Styczniowych zaproszonych do Belwederu przez marszałka Józefa Piłsudskiego w związku z obchodami 70. rocznicy wybuchu insurekcji. W okresie międzywojennym Bartczuk zaszczycał swoją obecnością wszystkie uroczystości patriotyczne w Kosowie Lackim, do którego w tamtym czasie się przeprowadził. W miasteczku był powszechnie znany i szanowany.

umundurowaniu. Bartczuk doczekał końca wojny i początków zniewolenia komunistycznego. Zmarł w marcu 1946 roku jako ostatni weteran styczniowego zrywu, łącząc w wyjątkowy sposób historię Rzeczypospolitej z lat 1863–1864 z jej XX-wiecznymi dziejami.

Wzór dla partyzantki antyhitlerowskiej

Do dziedzictwa Powstania Styczniowego świadomie i celowo odwoływali się żołnierze polskiego podziemia w czasie II wojny światowej. Za przykład posłużyć może por. Jan Piwnik ps. Ponury – cichociemny,

dworku mieścił się sztab główny Langiewicza, przyszły dyktator organizował oddziały powstańcze i opracowywał plany walki z rosyjskim zaborcą. Wybór miejsca obozowania Zgrupowania AK „Ponury” przez Jana Piwnika nie był przypadkowy i miał duże znaczenie dla jego podkomendnych. Podobnie jak ich przodkowie 80 lat wcześniej, żołnierze „Ponurego” musieli ukrywać się w świętokrzyskich lasach i prowadzić walkę partyzancką z przeważającymi siłami wroga. W odróżnieniu od Powstańców Styczniowych prowadzili ją jednak nie z Rosjanami, a z Niemcami.

Ostatni świadkowie

Konspiracyjne państwo polskie pod okupacją niemiecką było ewementem w podbitej przez III Rzeszę Europie, a zarazem swoistym odzwierciedleniem i przedłużeniem tajnych struktur państwowych z czasów Powstania Styczniowego. To właśnie insurekcja z 1863 roku stała się inspiracją dla pokolenia Polaków urodzonych w dwudziestolecie międzywojennym, którzy czynnie włączyli się w walkę z okupantami niemieckim i sowieckim. Niektórzy żołnierze Armii Krajowej i innych podziemnych organizacji wojskowych mieli przed wojną okazję osobiście poznać ostatnich żyjących bohaterów styczniowego zrywu. Dziś to oni, weterani walk o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu, są ostatnimi żyjącymi świadkami wieloletnich zmagień naszej ojczyzny o wolność i suwerenność, których jednym z najważniejszych etapów – w wymiarze duchowym i kulturowym – było Powstanie Styczniowe. ■



Klepsydry krakowskie po Miechowie.
Zbiór p. S. Zarembca.

W okresie okupacji niemieckiej ppor. Bartczuk przechadzał się po Kosowie w mundurze weterana Powstania Styczniowego. Niemcy nie bardzo wiedzieli, co począć – niektórzy nawet oddawali mu honory. W 1942 roku wstąpił do Armii Krajowej, zostając jej honorowym członkiem. Postanowił jednak pójść krok dalej i zostać czynnym żołnierzem akowskiego wywiadu. Dzięki weteranowi polskie podziemie rozpracowało niemiecki posterunek lotniczo-meteorologiczny w Telakach. Okupant bowiem nie zwracał większej uwagi na włóczącego się po okolicy staruszka w niecodziennym

jeden z dowódców partyzanckich Armii Krajowej na Kielecczyźnie. Jan Piwnik na miejsce obozowiska dla swojego zgrupowania wybrał Wzgórze 326, zwane również Wykusem, zlokalizowane w pobliżu Starachowic i Wąchocka. To w tych okolicach w 1863 roku stacjonował wraz ze swoim sztabem gen. Marian Langiewicz – drugi z dyktatorów powstania, który przed objęciem dowództwa nad całością działań powstańczych pełnił funkcję naczelnika polskich wojsk na terenach obecnego województwa świętokrzyskiego. W Wąchocku, gdzie w zachowanym do dziś XIX-wiecznym



Zdjęcia udostępniło
Narodowe Archiwum Cyfrowe
www.nac.gov.pl



„Przywracanie normalności” w mediach czyli weryfikacja środowiska dziennikarskiego

Latem 1980 roku, kiedy wybuchły strajki, prasa, radio i telewizja w pełni realizowały wytyczne Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Protesty robotnicze długo próbowano przemilczeć, a kiedy okazało się to niemożliwe, mówiono o „przerwach w pracy”. Starano się też umniejszać ich znaczenie.

GRZEGORZ MAJCHRZAK

Powstanie „Solidarności” poważnie naruszyło monopol informacyjny władz PRL. Związek dysponował własną prasą na czele z ogólnopolskim, podlegającym cenzurze „Tygodnikiem Solidarność”, wychodzącym w nakładzie 500 tys. egzemplarzy. Walczył również o dostęp do radia i telewizji – z dużym sukcesem, szczególnie w przypadku

TVP, skutkiem. Tworzył ich własne załączki – wprowadzenie stanu wojennego uniemożliwiło m.in. stworzenie ogólnopolskiego Radia „Solidarność”.

Najwierniejszym bastionem władz pozostawała telewizja. Jednak i tam tworzono komórki „Solidarności”. W Komitecie ds. Radia i Telewizji trwała dyskusja o pluralizmie mediów, co gorsza – z punktu widzenia rządzących – opowiadała się za nim

nawet część członków partii w tej instytucji. W wielu redakcjach prasowych, na temat tych najwierniejszych partii (jak np. „Trybuna Ludu” – organ KC PZPR), część dziennikarzy wypowiadała posłuszeństwo – w przygotowanym przez Służbę Bezpieczeństwa w październiku 1981 roku wykazie dziennikarzy prasy centralnej i terenowej o postawach negatywnych znalazło się ich sześciu, dla porównania w sporządzonym nieco wcześniej zestawieniu żurnalistów dyspozycyjnych umieszczono dziewiętnastu.

Część środowiska występowała otwarcie przeciwko władzy. I tak np. w listopadzie 1980 roku ponad 400 dziennikarzy Polskiego Radia i TVP przyjęło rezolucję, w której

skrytykowali model stosunków między dysponentem politycznym (partią) a nadawcą (dziennikarzem) oraz blokadę informacyjną czy „niepełne przedstawianie faktów”. Z kolei 10 sierpnia 1981 roku Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich wydało oświadczenie w sprawie kampanii dezinformacyjnej prowadzonej przez środki masowego przekazu, w którym stwierdzono m.in.: „Telewizja, radio i część prasy zmuszone są do działań sprzecznych z ich rolą środków porozumienia społecznego. Dramatyzują okoliczności ostatnich wydarzeń i jątrzą, zamiast przedstawiać racje merytoryczne. Potępiają stanowisko partnera niedopuszczonego do głosu”.

Czasem jednak walka o pluralizm mediów elektronicznych przynosiła efekty – pod presją słuchaczy i samych pracowników Polskiego Radia została na władzach wymuszona

diach, nnikarskiego



Spotkanie premiera Mieczysława Rakowskiego z załogą Stoczni Gdańskiej, obecny był także rzecznik rządu Jerzy Urban. FOT. PAP

nieznaczna liberalizacja tego medium. Dzięki temu na antenie znalazł się m.in. po 10 latach reportaż Krystyny Melion „Legitymacja partyjna”. Jednak inny reportaż tej samej autorki – „Radom 1976” – na

emisję musiał czekać aż do 1990 roku.

„Przywracanie normalności”

Kres tej chwilowej liberalizacji mediów położyło oczywiście wprowadzenie w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego. W przypadku mediów oznaczał on zawieszenie wydawania wszystkich tytułów prasowych oraz programów radia i telewizji, z wyjątkiem dwóch gazet centralnych („Trybuna Ludu” i „Żołnierza Wolności”), 16 gazet partyjnych w województwach oraz programu I PR i TVP. Zmilitaryzowano Polskie Radio i Telewizję – budynki tych instytucji zajęło wojsko, rządy w nich przejęli w znacznym stopniu komisarze wojskowi, którzy potrafili np. opóźnić rozpoczęcie najważniejszego programu propagandowego „Dziennika Telewizyjnego”, bo prezenterzy w mundurach mieli o kilka milimetrów za długie baczki... Do pracy w czynnych redakcjach dopuszczono wytypowanych, „zaufanych” dziennikarzy (np. w Polskim Radiu była to grupa pod kierownictwem Aleksandra Lubańskiego z Naczelnej Re-

„Telewizja, radio i część prasy zmuszone są do działań sprzecznych z ich rolą środków porozumienia społecznego

dakcji Informacji PR) – pozostałych urlopowano, a wśród pierwszych kilku tysięcy internowanych znalazło się ponad stu dziennikarzy i innych pracowników mediów.

Z czasem oczywiście wznawiano kolejne programy Polskiego Radia czy Telewizji Polskiej oraz wydawanie gazet, nie wszystkich jednak.

Rozwiązano 21 redakcji (zlikwidowano m.in. takie gazety i czasopisma jak „Kultura”, „Trybuna Mazowiecka” czy „Gazeta Handlowa”). Zawieszono, a z dniem 20 marca 1982 roku rozwiązano Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich – w jego miejsce utworzono nową, ściśle podporządkowaną partii organizację, czyli Stowarzyszenie Dziennikarzy PRL. Oczywiście miejsca w tych „odbudowanych” mediach nie było dla wielu dziennikarzy i innych pracowników, którzy zaangażowali się w działalność „Solidarności” i innych legalnie działających przed 13 grudnia niezależnych organizacji. W większości wyrzucono ich z pracy w wyniku weryfikacji, czyli de facto brutalnych czystek politycznych.

Weryfikacja, czyli czystki

Weryfikacja polegała na indywidualnych rozmowach. Kryteria do tego „przeglądu kadrowego” ustalono na początku stycznia 1982 roku. I tak w przypadku PR i TVP były to: „a) ocena działalności zawodowej w latach 1980–[19]81 (osiągane wyniki pracy, zdyscyplinowanie i samodyscyplina, zdolność do inicjatywy i umiejętność kierowania zespołem, sprawność w samodzielnym wykonywaniu otrzymanych zadań); b) stosunek do zasady kierowniczej roli partii w politycznym modelu kraju i jej organizatorskiej roli w podstawowych środkach masowego przekazu; c) stosunek do pozastatutowej działalności politycznej w związkach zawodowych i w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich (stosunek do programów [i] działalności KOR, KPN, NZS, d) stosunek do uchwały Rady Ministrów nr 185 o niezakłóconym funkcjonowaniu PR i TV (podpisanie uchwały, stosunek do akcji protestacyjnych i strajków); e) stosunek do podstawowych dokumentów programowych WRON i podjętego przez [Wojskową] Radę [Ocalenia

Narodowego] dzieła socjalistycznej odnowy kraju”.

W ocenie „przesłuchiwanym” rozmowy te nie miały jednak wpływu na decyzje dotyczące losów poszczególnych osób, gdyż często liczyły się osobiste animozje, zawiść i porachunki pomiędzy weryfikatorami a przesłuchiwanymi dziennikarzami oraz innymi pracownikami mediów. – *Pojawił się strach, upokorzenie i podział środowiska. W komisjach obok funkcyjnych i funkcyjnariuszy znaleźli się dawni koledzy* – wspominała po latach dziennikarka radiowa Janina Jankowska.

Zupełnie inaczej tę sprawę widziała druga strona, jak np. stwierdzał komisarz wojskowy w radiu i telewizji płk Lesław Wojtasik podczas spotkania z aktywem partyjnym w lutym 1982 roku: *Prowadzimy weryfikację wszędzie, gdzie to możliwe. No i co z tego? Zweryfikujemy jakiegos członka „Solidarności”, że się nie nadaje do pracy – albo go zweryfikujemy ze względów politycznych. Po pierwsze nie mamy takiego prawa, żeby go weryfikować, bo istnieje dekret o abolicji. On mógł być nawet w KPN. A przychodzi na rozmowę i mówi, że wyrzeka się KPN, to wy mu wtedy bezpośrednio zarzutów politycznych postawić nie możecie. No nie możecie! Nie możecie mu powiedzieć: ty byłeś aktywistą „Solidarności”, to z pracy won! To samo jest w świecie naukowym. Przeprowadzać weryfikację? No i co z tego? Trzeba się zastanowić, jakie będą tego efekty.*

Wyrzuceni z pracy, wysłani na emeryturę, przesunięci na gorsze stanowisko

Według danych Komitetu Helsińskiego weryfikacja odbywała się dwuetapowo – najpierw poddano jej dziennikarzy funkcyjnych (naczelników redaktorów, ich zastępców oraz kierowników poszczególnych redakcji), w drugim etapie weryfi-

kowani byli pozostali dziennikarze, z udziałem ich pozytywnie zweryfikowanych przełożonych. Podlegali jej dziennikarze prasy, radia i telewizji oraz pracownicy administracji, wydawnictw, drukarni, kolportażu i techniki PR i TVP. Była to ogromna operacja – najwięcej pracy mieli weryfikatorzy w Warszawie, gdzie pracowało około dwie trzecie ogółu dziennikarzy krajowych.

I tak np. w Komitecie ds. Radia i Telewizji przeprowadzono rozmowy z prawie 6250 osobami spośród

” Weryfikacja oznaczała czystki kadrowe o charakterze politycznym. W tym przypadku nie liczyły się ani kompetencje, ani staż pracy

9200 zatrudnionych na koniec stycznia 1982 roku (w tym niemal 4250 rozmów w centrali Radiokomitetu). W ich wyniku zwolniono 513 osób (w tym 299 w centrali). Większość z nich (272 osoby) było dziennikarzami (w tym 160 w K. ds. RiTV). Poza stolicą najwięcej zwolnień było w Gdańsku, Szczecinie, Katowicach, Krakowie i Wrocławiu. Ponadto komisje wniosły o odwołanie ze stanowisk kierowniczych lub „dokonanie zmian w aktualnym stosunku pracy” wobec 109 osób i przeprowadzenie ponownych rozmów i ocen w przypadku 134 pracowników (w tym 100 z centrali). Spośród 214 odwołań od decyzji komisji weryfikacyjnych pozytywnie rozpatrzono 49.

Ogółem według oficjalnych danych w ramach tego „przeglądu kadrowego” przeprowadzono ponad 10 tys. rozmów. W ich wyniku ne-

gatywnie zweryfikowano około 10 proc. środowiska dziennikarskiego. W niektórych ośrodkach ten odsetek był zresztą znacznie wyższy. I tak np. w połączonych redakcjach trzech trójmiejskich dzienników: „Głosu Wybrzeża”, „Dziennika Bałtyckiego” i „Wieczoru Wybrzeża” negatywnie zweryfikowano 97 osób, czyli jedną trzecią. Z kolei w Łodzi postanowiono wyciągnąć sankcje wobec 18 spośród 60 dziennikarzy Rozgłośni Polskiego Radia i Ośrodka Telewizji Polskiej. Oprócz zwolnionych w wyniku weryfikacji dalsze 10 proc. objęto innymi represjami, np. przesunięciem na inne (gorsze) stanowisko czy zdegradowaniem. Odwołano z funkcji 60 redaktorów naczelników, 78 zastępców redaktorów naczelników i 57 sekretarzy redakcji.

Weryfikacja oznaczała czystki kadrowe o charakterze politycznym. W tym przypadku nie liczyły się ani kompetencje, ani staż pracy. Do-



Janina Jankowska FOT. PAP

skonałe to widać na przykładzie dziennikarzy Polskiego Radia i Telewizji Polskiej. I tak np. powodem zwolnienia Czesława Dyganta (samodzielnego realizatora technicznego w Wydziale Eksploatacji R-II Działu Technicznego Polskiego Radia) była – jak stwierdzono – *działalność na terenie komisji zakładowej „Solidarności”, która zmierzała*

do zmiany statusu Komitetu ds. Radia i Telewizji.

W przypadku Ewy Kossakowskiej-Nowickiej napisano z kolei, że była ona „niezdolna do żadnych przewarżościowań swojej politycznej postawy”. Wyrzucenie z pracy dziennikarki „Radia Polonia” Barbary Iwickiej komisja weryfikacyjna uzasadniała: „sama nie widzi siebie w Radiu Polonia w warunkach stanu wojennego”. Podobnie było z Anną Szymańską (dziennikarką Naczelnej Redakcji Programów Literackich i Publicystyki PR), która *oświadczy-*

dowano, by je następnie wznović, ale już jako miesięcznik z „oczyszczoną” redakcją. Z kolei w „Polityce”, której redaktorem naczelnym był wicepremier Mieczysław F. Rakowski, 29 grudnia 1981 roku odbyło się jego burzliwe spotkanie z kolegium tygodnika. Część zespołu (13 osób) w proteście przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego postanowiła odejść. Ciekawym smaczkiem w przypadku tego periodyku jest półprywatny list rzecznika prasowego rządu Jerzego Urbana do Lesława Tokarskiego, kierownika

wiście niepoddawanie części dziennikarzy upokarzającej procedurze weryfikacji miało być również inwestycją w przyszłość.

Nierozliczona weryfikacja

O czym mało kto wie, w akcji weryfikacyjnej brało udział spore grono osób – oprócz kadry kierowniczej mediów członkowie partii, funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa czy żołnierze ludowego Wojska Polskiego (np. Głównego Zarządu Politycznego). I tak np. w Komitecie ds. Radia i Telewizji powołano 33 zespoły główne oraz 103 podkomisje, w których pracowało ponad 570 osób. Praktycznie nie poniosły one żadnych konsekwencji, a wręcz przeciwnie – zrobiły kariery – zdarzało się, że w 1989 roku, kiedy do pracy w mediach wracały osoby wyrzucone siedem lat wcześniej, to przyjmowały ich te same osoby, które je wcześniej zwalniały. Tyle że zatrudnione już na wyższych stanowiskach...

Co prawda weryfikacja dziennikarzy w stanie wojennym była przedmiotem śledztw prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej, ale nawet jeśli udało się winnych (jak np. w Łodzi) postawić przed sądem, a ten ich uznał za winnych, to jednocześnie – na mocy amnestii z 1989 roku – postępowania karne wobec tych osób były umarzone. Mało tego, niektórych weryfikatorów, jak np. Ryszarda Ulickiego (w 2003 roku) czy Ryszarda Sławińskiego (rok później), polski parlament wybierał do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji do nadzorowania mediów. Żaden z nich nie musiał, jak jeden z wyrzuconych w 1982 roku dziennikarzy, zamieszczać na łamach „Życia Warszawy” ogłoszenia o treści: „Poszukuję uczciwej pracy. Jacek Maziarski”... ■

Dr Grzegorz Majchrzak jest pracownikiem Biura Badań Historycznych IPN

„W „Kulturze” dziewięciu członków POP PZPR złożyło legitymacje partyjne

Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR z 1 stycznia 1982 roku. Dotyczył on weryfikacji, a właściwie niepoddawania jej trzech kolegów Urbana z okresu pracy w tym tygodniku (Krzysztofa Teodora Toeplitza, Daniela Passenta i Andrzeja Krzysztofa Wróblewskiego). W przypadku dwóch pierwszych miał to być rewanż za ich zasługi w walce z „Solidarnością” – nie tylko za te jawne (czyli teksty sygnowane ich nazwiskiem), ale też za utajoną współpracę z władzami (opracowania na ich potrzeby, anonimowe teksty przeciwko związkowi).

Nieco odmienny był przypadek Wróblewskiego. Urban zastosował tutaj zasadę „wróg mojego wroga jest moim przyjacielem”. Nie przeszkadzało mu nawet to, że dziennikarz ten opowiedział się (jako jedyny z wyżej wymienionej trójki) przeciwko stanowi wojennemu. Wystarczyło, że między sierpniem 1980 a grudniem 1981 roku, jak pisał rzecznik prasowy rządu, „raczej grał po naszej stronie”. Oczy-

ła, że nie widzi możliwości pracy w „takim radiu”. Bardzo lakoniczne było uzasadnienie negatywnej weryfikacji w przypadku Jana Przyweckiego (realizatora audycji w Sekretariacie Programowym „Radia Polonia”) – „internowany”. Zdarzały się też takie przypadki jak Elżbiety Mamos (młodsze go redaktora w Redakcji Publicystyki Społecznej Naczelnej Redakcji Publicystyki PR), gdzie nie silono się nawet na uzasadnienie przyczyn zwolnienia.

Samooczyszczenie „Kultury” i „Polityki”

Niekiedy weryfikacja odbywała się oddolnie. Tak było np. w „Kulturze”, gdzie dziewięciu członków Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR złożyło legitymacje partyjne (nie oddał jej jedynie redaktor naczelny), wobec czego pismo zlikwi-



Jacek Maziarski. Członkowie „Solidarności” w studiu telewizyjnym FOT. PAP

Pożegnania

Por. Henryk Atemborski ps. Pancerny (10 IV 1928–30 XII 2021)

W Nowej Sarzynie i w Rudzie Łańcuckiej w województwie podkarpackim 4 stycznia 2022 roku pożegnaliśmy śp. por. Henryka Atemborskiego ps. Pancerny – obrońcę Warszawy we wrześniu 1939 roku, żołnierza Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych, działacza opozycji w PRL. Śp. por. Henryk Atemborski spoczął na cmentarzu komunalnym w Rudzie Łańcuckiej.



FOT. URSZULA (2)

Andrzej Rozpłochowski (7 IX 1950–20 XII 2021)

23 grudnia 2021 roku w katowickim kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny odbyło się pożegnanie śp. Andrzeja Rozpłochowskiego – legendarnego lidera śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”, uczestnika strajków sierpniowych, sygnatariusza Porozumienia Katowickiego, zastępcy Przewodniczącego Rady do Spraw Działaczy Opozycji Antykomunistycznej oraz Osób Represjonowanych z Powodów Politycznych przy Szeffie Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.



Piotr Rzewuski (18 III 1956–4 I 2022)

Uroczystości pogrzebowe śp. Piotra Rzewuskiego, działacza NSZZ „Solidarność”, Grup Oporu „Solidarni” i Solidarności Walczącej, odbyły się w Warszawie 18 stycznia 2022 roku. Wybitny działacz opozycji antykomunistycznej spoczął w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Został pochowany w asyście honorowej żołnierzy Wojska Polskiego.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Cześć Ich Pamięci!

Programy szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Dla środowiska kombatanckiego z czasów II wojny światowej

Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych realizuje od 1 stycznia 2022 roku program dofinansowania zakupu aparatów słuchowych oraz program dofinansowania leczenia uzdrowiskowego. Programem objęci są kombatanci oraz ofiary represji, osoby deportowane do pracy przymusowej oraz osadzone w obozach pracy przez III Rzeszę i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, żołnierze zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudniani w kopalniach węgla, kamieniołomach, zakładach rud uranu i batalionach budowlanych oraz cywilne niewidome ofiary działań wojennych.

Dla działaczy opozycji antykomunistycznej i osób represjonowanych z powodów politycznych

W 2022 roku Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych realizuje także program dofinansowania zakupu aparatów słuchowych oraz program dofinansowania leczenia uzdrowiskowego dla działaczy opozycji antykomunistycznej i osób represjonowanych z powodów politycznych.

To kolejny krok mający na celu zwiększenie zakresu wsparcia państwa na rzecz poprawy jakości życia tych szczególnie zasłużonych dla Polski obywateli, którzy w latach 1956–1989 z narażeniem własnego życia, wolności, majątku lub praw pracowniczych angażowali się w działalność antykomunistyczną zmierzającą do odzyskania suwerenności i niepodległości Polski lub byli z tych powodów represjonowani.

Ponadto od pięciu lat Urząd realizuje program leczenia uzdrowiskowego, który pozwala działaczom opozycji antykomunistycznej i osobom represjonowanym co roku odbyć kompleksową rehabilitację uzdrowiskową, która dzięki mnogości zabiegów i ich częstotliwości daje realną i wymierną możliwość podreperowania zdrowia nadzarpniętego z uwagi na dotychczasowe przeżycia i doznane represje, tj. aresztowania, pobicia, zastraszania, pozbawianie snu, głodzenie.

Od 2020 roku wdrożono również program dofinansowania zakupu aparatów słuchowych. Pomoc w ramach programu jest przyznawana na dofinansowanie zakupu jednorazowo maksymalnie dwóch aparatów słuchowych – w przypadku niedosłuchu obustronnego (po jednym aparacie na każde ucho).

Jednorazowe świadczenie pieniężne dla działaczy opozycji antykomunistycznej oraz osób represjonowanych z powodów politycznych

29 grudnia 2021 roku weszła w życie ustawa z 17 grudnia 2021 roku o jednorazowym świadczeniu pieniężnym dla działaczy opozycji antykomunistycznej oraz osób represjonowanych z powodów politycznych, które jest przyznawane decyzją wydaną z urzędu przez Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Oznacza to, że osoba uprawniona do otrzymania jednorazowego świadczenia pieniężnego nie składa wniosku o jego przyznanie.

Po wydaniu decyzji o przyznaniu jednorazowego świadczenia pieniężnego Urząd wypłaci świadczenie nie później niż w terminie do 31 marca 2022 roku.

Osobom o potwierdzonym statusie, które pobierają comiesięczne świadczenie pieniężne (obecnie w kwocie 460,50 zł), jednorazowe świadczenie pieniężne zostanie wypłacone w sposób wybrany przez te osoby dla wypłaty comiesięcznego świadczenia pieniężnego.

Z kolei dla osób nie pobierających comiesięcznego świadczenia pieniężnego sposób wypłaty jednorazowego świadczenia pieniężnego ustalono odmiennie w zależności od tego, czy mieszkają w Polsce, czy za granicą. I tak, jednorazowe świadczenie pieniężne zostanie przekazane:

- 1) osobie o potwierdzonym statusie, która mieszka w Polsce i nie pobiera comiesięcznego świadczenia pieniężnego – przekazem pocztowym na ostatni adres korespondencyjny tej osoby używany w korespondencji z Urzędem do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych,
- 2) osobie o potwierdzonym statusie, która mieszka poza granicami Polski i nie pobiera comiesięcznego świadczenia pieniężnego – w walucie wymiennej, na rachunek bankowy tej osoby za granicą w państwie jej zamieszkania, wskazany do 28 lutego 2022 roku przez osobę uprawnioną do jednorazowego świadczenia pieniężnego.

Osoby te proszone są o niezwłoczne złożenie oświadczenia o numerze ich zagranicznego rachunku bankowego, na który ma zostać przekazane jednorazowe świadczenie pieniężne.

Formularze oświadczenia dostępne są na naszej stronie internetowej (www.kombatanci.gov.pl). Należy je wypełnić, podpisać i przesłać drogą pocztową na adres Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych (Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa) albo za pośrednictwem platformy elektronicznej e-PUAP.



Obchody 159. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, Wąchock, 23 stycznia 2022 r.

